PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 10 (1018) SOBOTA, DNIA 2 LUTEGO 1935 ROKU. ROK XV

Na śniegach Garmisch

Królowie skoków bracia Ruud wygrywają rekordowo bieg zjazdowy

GARMISCH-PARTENKIRCHEN, 31. 1. — Tel. wł. — Puzonista, który od dwu lat okazagannie przewodzi kapeli obozu pracy na rynku w Garmisch „wykoleił" się wczoraj w sposób kompromitujący i nagle opuścił 10 taktów „Aidy". Podpora orkiestry twierdzi, że zapatrzył się na płk. Zietkiewicza i kpt. Niemca, którzy w polskich reprezentacyjnych mundurach maszerowali jako przedstawiciele wojskowych sfer sportowych na start biegu patrolowego.



JOHN BROMWICH
nowa gwiazda tenisu australijskiego, pokonał ostatnio Kirby'ego 6:8, 6:2, i Malera 6:2, 7:5.

Podobne emocje przeżyła tutejsza prasa bawarska, kiedy po raz pierwszy spotkała się w swojej pracy z narciarzami polskimi. Nieznani zawodnicy zakopiańscy zmusili niemieckich sprawozdawców do zwrócenia uwagi w zupełnie nieoczekiwanym kierunku i do zainteresowania się zjawiskiem dla bawarczyków arcyegzotycznem.

Rolę błyszczących uniformów spełniły tu skoki treningowe. Już po pierwszym treningu na olimpijskiej skoczni zainteresowanie Polakami w kołach fachowych i zawodniczych wzrosło, skromnie licząc, o 100 procent. Potem gruchnęła już fama wśród dziennikarzy i tutejszych komitetów organizacyjnych, i strzeliła racami pochlebnych sprawozdań prasa monachijska, która z urzędu i racji położenia geograficznego zajmuje się zimowemi mistrzostwami Rzeszy najobszerniej. W rezultacie nazwiska Marusarza i Czecha uważać możemy za doskonale spopularyzowane, na tutejszym terenie.

Rzecz jasna, że wynik konkursu skoków w niedzielę może sławę tę podnieść i utrwalić, a może też zgotować jej szybki koniec. Rozwój wypadków postępuje dotąd nurtem pomyślnym.

Wszystko przed startem idzie tak dobrze, że aż przepełnia niepokojem, czy aby szczelnie przymknięta pokrywa nieszczęść nie odskoczy w najbardziej decydującym i najważniejszym dla wyprawy momencie. Kierownik ekspedycji inż. Ramza przedsięwziął wprawdzie wszystkie środki ostrożności, przeciwko podobnej katastrofie żywiołowej. Nie pozwala chłopców chwalić, nie dopuszcza do zawodników obcych dziennikarzy i absorbuje sam łapczywie wszystkie promienie sławy które mogłyby opalić skrzydełka naszych narciarzy przed ogłoszeniem niedzielnego wyniku skoków.

Mamy bowiem wszystkie najważniejsze próby jeszcze przed sobą: w piątek bieg 18 km. otwarty i do kombinacji, do którego startuje ciżba 352 zawodników, w sobotę skoki do kombinacji (127 zawodników) w niedzielę o 8.45 rano sztafeta 4 po 10 km (7 drużyn państwowych) i otwarty konkurs skoków (o godz 12-ej), do którego zgłoszenia są raz jeszcze przesiewane troskliwie i komprymowane zajadle, aby nie utracić widowiskowych wartości najefektowniejszej konkurencji.

Pozornie zatem w drużynie naszej nic się nie dzieje. Wczoraj zaordynowano tylko lekki spacer, dzisiaj chłopcy pójdą obejrzeć sobie slalom pań i to nawet naprzykład jak Czech, pójdą bez nart.



PRZED TRENINGIEM W GARMISCH
Drużyna polska: St. Marusarz, A. Marusarz, Łuszczek, Br. Czech, Górski, Orlewicz, Kolesar.

Ale wczoraj właśnie zupełnie przypadkowo poszedł na wielką skocznię olimpijską Stanisław Marusarz: trzeba było przed zawodami wypróbować nowonabyte narty skokowe, które służyć będą w sobotę i niedzielę do konkursów. Przyszli również Ruudowie i Guldersen ,a więc najsłynniejsi Norwegowie. Skoki norweskie sięgały 74 — 76 metrów, najdłuższy skok Marusarza wynosił 77—78 metrów. Tu kropka.

Ani słowa więcej, by nie prowokować pecha. Cały dzień wczorajszy poświęcony został biegowi zjazdowemu, w którym Polacy udziału nie brali. Przebieg tej konkurencji i sposób jej rozegrania stanowił niespodziankę dla wszystkich obserwatorów. Na stromym stoku wytyczono trasę długości 4.5 kilometra z różnicą poziomu startu i mety 930 metrów, w ten sposób, by najeżyć ją przeszkodami technicznemi i zmusić zawodników do ostrej jazdy.

Tymczasem Norwegowie potwierdzili jeszcze raz opinię, która utarła się o nich w środkowej Europie: nie umieją jeździć zjazdów.

Rzeczywiście nie umieją tak, jak Niemcy, Włosi, czy Francuzi. To też pojechali zupełnie inaczej. W tej trudnej trasie sunęli zgóry szusem, przeskakiwali przeszkody, przesadzali pagórki, dokonywując w pełnym pędzie na trasie skoków do 15 metrów długości.

Ten szaleńczy pomysł mógł przyjść do głowy tylko specjalistom skoczkom, obeznanym z niesamowitym pędem na rozbiegu, mógł być zrealizowany tylko przez Norwegów, których ze strony nart nie oczekuje żadna zdrada ani niespodzianka.

Kiedy ogłoszono czas Birger Ruuda, znakomity zjazdowiec Austrjak Wolfgang, złapał się za głowę, a Ruud zareplikował skromnie i pokornie, jak przystało na dobrze wychowanego młodszego braciszka: Sigmund napewno będzie miał mniej, on przecież jeździ lepiej odemnie.

Ale Birger się omylił: jego czas pozostał rekordem. Sigmund spóźnił się o sekundy i zajął drugie miejsce, gruntując w ten sposób nieoczekiwane rewelacyjne zwycięstwo Norwegów w gałęzi, w której środkowej Europie zdawało się, że posiada bezapelacyjny prymat.

Aby jednak nie oczerniać zbyt dotkliwie kontynentu wypada odrazu dodać, że zwycięscy Norwegowie pobierali swoje wykształcenie zjazdowe właśnie w Europie.

Zwycięscy bracia Ruudowie i Soerensen przebywają od kilku lat w okolicach alpejskich i mieli czas zapoznać się z tutejszą techniką jazdy. Okazało się, że mistrzowie technikę tę zlekceważyli i znaleźli własne rozwiązanie problemu zjazdowego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 30.1. — Tel. wł. — W mistrzostwach narciarskich Rzeszy rozegrano w dniu dzisiejszym biegi zjazdowe pań i panów. Przyniosły one niezwykłą niespodziankę, bowiem dwaj najwybitniejsi skoczkowie norwescy Birger i Siegmund Ruud wysunęli się zdecydowanie na czoło zjazdowców. Pięciu pierwszych zawodników pobiło nawet poważnie rekord standartowej trasy zjazdowej, ustanowiony przez Seelosa w czasie 5:40. W biegu zjazdowym pań wszystkie czołowe miejsca obsadziły Niemki: pierwszą zawodniczką zagraniczną była Norweżka Turid Jespersen.

Bieg zjazdowy panów: 1) Birger Ruud 5:17, 2) Sigmund Ruud 5:23.2, 3) Pfnür (Niemcy) 5:30.2, 4) Sertorelli (Włochy) 5:30.2, 5) Soerensen (Norw.) 5:37.1, 6) Chierroni (Wł.) 5:41.4, 7) Alf Konningen (Norw.) 5:44, 8) Xaver Kraisy (Niem.) 5:44,1, 9) Roman Wörndle (Niem.) 5:46.1, 10) Allais (Francja) 5:48.2, 11) Rasp (Niem.) 5:49.

Bieg zjazdowy pań: 1) Christl Kranz 5:25, 2) Lotte Bader 5:50.1, 3) Kathe Grasegger 5:51, 4) Lisa Resch 5:53, 5) Lisl Schwarz 6:02.2, 6) Hadi Pfeiffer-Lantschner 6:10.2, 7) Turid Jespersen (Norw.) 6:14.3, 8) Rosl Ackermann 6:20.3, 9) Pinching (Anglia) 6:23.3, 10) Paula Wiesinger 6:29,4, 11) Isaline Crivelli (Wł.) 6:39.3.



GRUPA NARCIARZY NORWESKICH W DAVOS



W OCZEKIWANIU NA 10!...
leży Mrozowski (C.) powalony ciosem Banasiaka.



STADTLAENDER
pięściarz Maccabi (Berlin), którego zobaczymy na ringu warszawskim, nosił kiedyś oznaki mistrza Brandenburgji.



GŁÓWNE KONKURENTKI MISTRZOSTW EUROPY W ST. MORITZ
Od lewej: Herber (Niemcy), Egedius (Norw.), Sonia Henie (Norw.) i Landbeck (Austrja).



BRAMKARZ SZWAJCARJI W KRYTYCZNEJ SYTUACJI
oczekuje na pomoc ze strony obrońców, na meczu z Kanadą 2:4.

„Skład na Węgrów ustaliłem"

mówi nam p. Cendrowski, kpt. sportowy P. Z. B.

Zamieszczając poniżej ostatni głos kpt. PZB p. Cendrowskiego w sprawie składu na mecz z Węgrami, pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że ostatnia forma pięściarzy nakazuje nowe zmiany. Sobkowiak jest dziś lepszy od Jarząbka, a Banasiak od Sipińskiego, który przechodzi kryzys formy. Pozatem uważamy, że przeciwko Szigetiemu (w. półciężka) większe szanse zwycięstwa posiada właśnie technik Majchrzycki, niż puncher Chmielewski. Nie bez skazy jest wreszcie pozycja Rotholca, co do którego formy sam p. Cendrowski nie posiada dostatecznej pewności. (Red.)

W środę popołudniu zwróciliśmy się do kpt. P. Z. B. p. Cendrowskiego o podanie nam składu ósemki na mecz z Węgrami.

— Przez dwa dni ostatnie — mówi p. Cendrowski — zarządziłem w Warszawie szereg sparringów czołowych bokserów, którzy brani byli pod uwagę do reprezentacji. Prócz tego byłem w stałym kontakcie telefonicznym z Łodzią i Poznaniem, skąd meldowano mi o formie pięściarzy tych ośrodków. Na podstawie tych danych ustaliłem skład, który mojem zdaniem jest najlepszy, na jaki stać nas obecnie.

Przy ustalaniu składu natrafiłem jednak na szereg przeszkód. Tak więc Rotholc, pomimo kilkakrotnych monitów, nie zjawił się ani razu na trening. Oczywiście niema mowy, aby mógł on startować w wadze muszej. W wojsku przybrał na wadze i strenowanie całej nadwyżki osłabiłoby jego wartość bojową. Będzie on zatem walczył w wadze koguciej.

— A Kazimierski?

— Z niego zrezygnowałem zupełnie. Bokser wystawiony do reprezentacji państwowej musi się „palić" do walki, a nie jak Kazimierski, grymasić, choć strenowanie 2 kilo nie było dlań żadną przeszkodą.

W muszej walczyć będzie Jarząbek. Aczkolwiek widziałem we wtorek Czortka, który niewątpliwie wykazał niezłą formę, zdecydowałem się wystawić ślązaka. Pięściarz ten daje mi większą gwarancję, że będzie mógł coś zdziałać. Jest on bardzo szybki i ma duże wyczucie dystansu.

W wadze piórkowej, lekkiej i półśredniej staną: Kajnar Sipiński, Seweryniak. O ile chodzi o pierwszych dwu, to tu niema, zdaje się, żadnej dyskusji. Wielką burzę w opinji wywołała moja decyzja co do wagi półśredniej.

Misiurewicz czy Seweryniak?... Obydwu widziałem przy robocie... Z całym też spokojem i rozwagą wystawiłem Seweryniaka. Ten stary lew, który niejednokrotnie walczył już w reprezentacji Polski, wykazał na sparringach, że znów odzyskał dawny duch bojowy. Misiurewicz, aczkolwiek wygrał z Dorobą II, wypadł nie tak — jak sobie to wyobrażałem.

Kwestja wagi średniej i półciężkiej jest otwarta, chociaż reprezentanci są desygnowani: Majchrzycki i Chmielewski. Osobiście uważam, że Chmielewski powinien walczyć w wadze średniej, a Majchrzycki w wadze półciężkiej. Jak mnie jednak poinformowano z kół oficjalnych, Chmielewski „pali się" do startu w półciężkiej, a Majchrzycki woli zostać na stanowisku dawnem. Nie może być ta opinja samych bokserów bez pewnego wpływu na ostateczną decyzję.

W wadze ciężkiej startować będzie oczywiście Piłat.

Ostateczny skład brzmieć zatem będzie:

W. musza — Jarząbek, rez. Sobkowiak;

w. kogucia — Rotholc, rez. Spodenkiewicz;

w. piórkowa — Kajnar, rez. Woźniakiewicz;

w. lekka — Sipiński, rez. Banasiak;

w. półśrednia — Seweryniak, rez. Misiurewicz;

w. średnia i półciężka — Majchrzycki i Chmielewski, rez. Piłat i Zieliński;

w. ciężka — Piłat, rez. Kłodas.

(m. al.)

Ostatnie dziesięciolecie karjery

nowego trenera pięściarzy polskich Billy Smitha

Latem roku 1923 zjawił się w Ameryce jeden z najmożniejszych protektorów niemieckiego boksu, z mistrzem Rzeszy w. koguciej Urbanem Grassem. Smith pośredniczy w organizacji pokazówki z mistrzem świata kategorji muszej, Filipińczykiem Pancho Villą. Mecenas boksu poznaje swego rodaka bliżej i proponuje Smithowi powrót do ojczyzny i wyszkolenie jednego z bardziej utalentowanych jego pupilów. Po 15 latach nieobecności wraca więc Billy Smith do Niemiec.

W Kassel obserwuje on Heina Domgörgena w jego drugiej walce zawodowej. Chłopiec podoba mu się niebywale i Smith zabiera go na pół roku do New Yorku, gdzie Hein sparruje z Berlenbachem, Mike Mc Tiguem i Brittonem. Domgörgen otrzymuje doskonałe oferty, lecz Smith nie pozwala mu walczyć, czekając na jego zupełne rozwinięcie fizyczne.

Gdy obaj wracają w maju 1921 roku do Europy, Domgörgen jest już dojrzałym bokserem. Rozpoczyna się jedna z najbardziej interesujących i najbłyskotliwszych karjer pięściarskich kontynentu. Smith pracuje z Domgörgenem przez 3 lata, prowadzi go do 32 zwycięskich na 33 stoczone walki. Domgörgen zdobywa sobie sławę najlepszego technika i taktyka Europy. Domgörgen zdobywa mistrzostwo Rzeszy w w. średniej i dzierży je przez długie lata, później zasiada na tronie europejskim tej kategorji; jego umiejętności pozwalają mu dziś jeszcze, 30-letniemu weteranowi ringu, należeć do pierwszej klasy europejskiej.

Od roku 1927 pracuje Billy Smith prawie 2 lata ze słynnym niemieckim mistrzem wszechwag Breitensträterem. „Der blonde Hans" stacza pod jego kierownictwem 17 bojów, z których tylko jeden kończy się sukcesem przeciwnika. Później pracują u Smitha na zmianę Ludwig Haymann, Larry Gains, Ernst Grimm, Paul Samson-Körner, Urban Grass, Schell — wszystko koryfeusze europejskich ringów. Smith trenuje i wychowuje pokolenie, które dziś zajmuje się już uczeniem innych (Domgörgen, Breitensträter, Gains, Grimm).

Ściśle związane z pracą trenera jest sekundowanie zawodnika. W tej dziedzinie osiąga Billy Smith bodaj wyższą jeszcze renomę. Smith sekundował w największych batal jach europejskich, m. in. Schmelinga przeciw Ted Moorowi, Samson-Körnera przeciw Dienerowi i Phil Scottowi, Domgörgena przeciw Steinbachowi (o mistrzostwo Europy).

W ostatnich latach pracuje Smith nad 3 berlińskimi profesjonałami: Riethdorfem, Hinzmannem i Voglem. Riethdorf, mistrz Niemiec w. koguciej, wzniósł się niedawno do pierwszej klasy europejskiej. Jednocześnie folguje Smith swemu zamiłowaniu do publicystyki. Jest nadzwyczajnym korespondentem jednego z wielkich dzienników Berlina, pisze sprawozdania z największych wydarzeń zagranicznych, publikuje serję artykułów o boksie o charakterze teoretycznym i dyskusyjnym.

Na jesieni ub. r. zaprasza Niemiecki Zw. Bokserski Smitha wraz z Joe Dureksenem do Benneckenstein na trening obozu olimpijskiego. Jedno z tych dwu nazwisk ma zostać związane z losami niemieckiej drużyny olimpijskiej aż do igrzysk 1936 roku. System kierownictwa obozu koliduje z niektóremi poglądami Smitha. Wycofuje on swą kandydaturę, Joe Direksen zostaje trenerem DABV.

Z kilku nowych ofert decyduje się Billy Smith przyjąć tę, którą mu ofiaruje Polski Związek Bokserski. „12 Uhr Blatt" kończy notatkę poświęconą jego wyjazdowi do Polski po 10-letniej pracy nad niemieckim boksem zawodowym następującem zdaniem: „Żałujemy odejścia Smitha tembardziej, że jego wiadomości pięściarskie połączone były z wyjątkowemi zdolnościami pedagogicznemi". Miejmy nadzieję, że przyniosą one pożytek pięściarstwu polskiemu.

H. Gliner (Berlin)

Po dwu sukcesach -- znów porażka

Hokeiści polscy na turnieju międzynarodowym w Arosa

Arosa 29.I.

Po niesławnem zakończeniu swych występów w walkach o hokejowe mistrzostwo świata w Davos, nasza drużyna zastartowała w zorganizowanym ad hoc turnieju hokejowym w Arosa.

Turniej ten początkowo zapowiadał się bardzo groźnie, ale w rezultacie stał się imprezą o znaczeniu drugorzędnem. Miejscowy H. C. Arosa stanowi drugą klasę szwajcarską, Sparta, Praha, bez graczy L. T. C. — drugą klasą czeską, no a Polacy osłabieni brakiem chorych Godlewskiego i Lemiszki oraz korzystający z usług pólinwalidy Sokołowskiego reprezentują obecnie niewiele pewnie więcej jak 50 proc. swej normalnej wartości.

Mimo tak poważnego osłabienia wartości bojowej naszej drużyny, umiejętności jej wystarczyły, aby pokonać dwu przeciwników: Arosa 6:2 i Spartę 2:1.

Repr. Polski — Arosa 6:2 (0:0, 2:0, 4:2). W zespole szwajcarskim grało dwu reprezentantów Węgier — Błażejewsky i Stolz. Mecz rozegrano w b. złych warunkach atmosferycznych, gdyż w czasie padania śniegu.

W czasie gry wyszło na jaw, że dziś siłę ofensywną Polaków reprezentuje nie pierwszy, lecz drugi napad.

Po pierwszej tercji bezbramkowej, w drugiej serję bramek rozpoczyna Głowacki, a za chwilę wynik podwyższa Marchewczyk. W ostatniej tercji Polacy nabierają rozpędu i podwyższają swą zdobycz o dalsze cztery gole ze strzałów Zielińskiego, Marchewczyka, Wolkowskiego i Głowackiego.

Gospodarze nie dają jednak za wygraną i doprowadzają brutalność gry wprost do zenitu. To też co chwila sędzia Kanadyjczyk Hays wydala któregoś z graczy (wśród naszych najczęściej Ludwiczaka) za bandę.

Miejscowi dwa swe gole uzyskali nietyle dzięki swym umiejętnościom, ile dzięki lekceważeniu ich przez Polaków. Poziom meczu — rzecz jasna — niski.

W pięć i pół godzin po tem spotkaniu nasza reprezentacja stanęła na lodowisku poraz drugi.

Repr. Polski — Sparta 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Gracze mieli grę ranną w kościach, to też przystąpili do walki bez zapału. Mimo to potrafili utrzymać lekką przewagę przez cały przeciąg meczu, co odzwierciadla się sprawiedliwie w rezultacie końcowym. Bramki strzelili Głowacki i Marchewczyk.

U Czechów, dużo lepszych od Arosy, wyróżnił się Jirotka.

Pozatem Kanadyjczycy w meczu pokazowym sędziowanym przez naszego kapitana związkowego p. Sachsa rozgromili H. C. Davos bez najmniejszego wysiłku 12:1.

We wtorek komisja, która ma ustalić skład „Europy", reprezentowanej przez cztery kluby biorące udział w turnieju w Arosie, na projektowany na czwartek mecz z Kanadą, zwróciła się do p. Sachsa z zapytaniem czy udzieli swych graczy. Nasz kapitan związkowy jednak odmówił, motywując to przemęczeniem naszych graczy, a przedewszystkiem faktem, że opuszczają oni już Arosę właśnie w czwartek o godz. 14-ej.

W piątek Polacy rozegrają o g. 20-ej mecz z repr. Austrji w Wiedniu, z którego wyruszą tego samego dnia o godz. 23-ej przez Brno do Polski.

H. C. Davos — Polska 4:2

AROSA, 31.I. Tel. wł. H. C. Davos—Repr. Polski 4:2 (2:0, 1:1, 1:1).

Ostatni występ Polaków na turnieju hokejowym w Arosa zakończył się naszą porażką. H. C. Davos, będący de facto reprezentacją Szwajcarji pokonał hokeistów polskich 4:2.

Zresztą mimo osłabienia naszej drużyna przez brak chorych Lemiszki i Godlewskiego, Polacy, tylko w pierwszej tercji i to dzięki zaperzeniu się ustępowali mistrzowskiej drużynie Europy. W tercji tej bramki dla Szwajcarów zdobyli Troiani i Cattini; ale Polacy mieli też dwie murowane pozycje — niestety raz Stupnicki, a po raz drugi Zieliński nie potrafili z najbliższej odległości ulokować krążka w bramce.

W dwu tercjach następnych siły wyrównały się kompletnie, to też walka prowadzona na wysokim poziomie, przybrała na ostrości i na stronie emocjonalnej. Strzelcami dla Polaków byli Kowalski i Wolkowski, podczas gdy bramki dla gospodarzy uzyskali znów Troiani i Cattini.

W czasie meczu zeszedł z boiska Ludwiczak wskutek kontuzji obu nóg.

Zawody prowadzili doskonale dwaj Kanadyjczycy.

O godz. 14-ej drużyna polska wyjechała z Arosy do Wiednia, gdzie grać będzie w piątek.

DAVOS, 31.I. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym Norweg Ivar Ballangrud ustanowił tu nowy rekord świata na 3.000 m. uzyskując czas 4:49,6, bijąc stary rekord swego rodaka Staksruda 4:59,1 o 10 sekund. Również drugi — Holender Heiden, zrobił czas lepszy (4:58,1) od dotychczasowego rekordu światowego. W biegu na 500 metrów zwyciężył również Ballangrud w doskonałym czasie 43,4, przed Holendrem Langedijk i Szwajcarem Blaisse 45,8.

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 29. I. Tel. wł. — We wtorek rozegrano tu bieg patrolowy 25 klm. z udziałem jedenastu drużyn. Na starcie powitał zespoły szef Reichswehry gen. Blomberg w asyście sztabu. Trasa biegu w pierwszej części była zjazdowa, potem szła równina. Pierwsze miejsce przypadło Finlandji (Karhunen, Puktala, Nieml, Harkonen) 2,06:49, 2) Niemcy 2:09.16. Finnowie uzyskali nieznaczną przewagę przy zjazdach, dużą natomiast na płaszczyznach, w sumie zyskali 2 i pół minuty. Przez cały czas biegu padał śnieg.

Nowiny pięściarskie

Trener P. Z. B. p. Smith zapoznaje się w dalszym ciągu z zawodnikami okręgu poznańskiego. Odwiedza on kolejno treningi poszczególnych klubów w Poznaniu by zapoznać się z materjałem bokserskim. Następnie p. Smith wyjedzie do Inowrocławia na jeden dzień, by zobaczyć tamtejszych bokserów. Pięściarze z Gniezna muszą przyjechać na jeden trening do Poznania względnie do Inowrocławia. Dopiero po zapoznaniu się z materjałem bokserskim ustalony zostanie zespół grupy treningowej.

Zarząd Pt Z. B. ustalił na swem posiedzeniu w środę wieczorem, że trener Smith w czasie swego pobytu w Poznaniu trenować będzie około 40-tu zawodników zebranych ze wszystkich klubów. Podzieli on ich na dwie grupy po 20 i z każdą grupą przeprowadzi po dwa treningi tygodniowo. Jeden dzień zarezerwowany jest na tak zwany „połów talentów". W tym dniu kluby będą mu przysyłały dobrze się zapowiadających młodzików.

Wszystkie te treningi odbywać się będą wieczorem. Dla bokserów bezrobotnych projektuje się przeprowadzanie treningów w godzinach przedpołudniowych.

Wynik często nie idzie w parze z istotną formą sportowców. Dowodem tego klęska cyfrowa 0:16 bokserów Makabi w Poznaniu, która przy bliższem zbadaniu żadnego dyshonoru im nie przynosi, gdyż: 1) Warszawiarze są elitą boksu polskiego i walczyli wyjątkowo dobrze, 2) poszczególne przegrane warszawian wypadły nikłą różnicą punktów. Makabi wogóle pokazała się na tym meczu, zdaniem znawców, z jaknajlepszej strony, oczywiście w proporcji do swoich możliwości.

Również i zachowanie się bokserów żydowskich, w atmosferze wyjątkowo dla nich nieprzyjaznej było godne uznania. Z godnością przyjęli klęskę, nie protestując nawet przeciwko wątpliwym rozstrzygnięciom.

Publiczność poznańska nie umiała tej godności sportowej przeciwników (ale gości!) uszanować.

Oto np. za co trudno winić zresztą organizatorów. Rosenblum po wyjściu na ring, ukłonił się bardzo grzecznie widowni. Publiczność odpowiedziała na to przeraźliwym gwizdem. Rosenblum zachował się jednak jak dżentelmen i nawet po krzywdzącym go werdykcie ukłonił się po raz drugi.

Sprawy te poruszamy tylko dlatego, że spotkaniu Makabi — Warta w Warszawie towarzyszył zupełnie inny nastrój, a goście poznańscy przyjęci byli potem przez swych żydowskich gospodarzy — bankietem.

Bokserzy IKP zostali zaproszeni na jubileuszowy turniej stołecznej Polonji, która w r.b. obchodzi uroczystość podwójną: dwudziestolecia klubu i pięciolecia sekcji bokserskiej.

Związek Grecki nadesłał zaproszenie dwu naszych graczy i ewentualnie Jędrzejowskiej, celem wzięcia udziału w turnieju Śródziemnomorskiem, organizowanym w Atenach między 26 kwietniem a 1-ym maja. Przy tej okazji Grecy proponują rozegranie meczu Polska — Grecja w dniach 20 — 22 kwietnia względnie 3 — 5 maja.

Pladner pokonał w Paryżu w walce o mistrzostwo Francji Huata w siódmej rundzie przez nokaut. Już w 1-ej rundzie Huat był na deskach do 9-ciu, ale potem prowadził nawet na punkty. W 7-mej rundzie cios w żołądek decyduje o jego wyliczeniu.

O mistrzostwo świata w wadze lekkiej walczyli w Miami reaktywowany po dyskwalifikacji Barney Ross i Frankie Klick. Zwyciężył po dziesięciu rundach na punkty Ross. Poprzednia walka między tymi bokserami, rozegrana przed rokiem, zakończyła się remisem.

Max Baer rozegrał też sparring-spotkanie z Jim Maloneyem i wygrał je.

Spotkanie Schmeling — Hamas będzie upstrzone trzema dodatkowemi walkami: Witt — Simmons, Heuser — Luxton, Boelk — Moody.

O mistrzostwo Europy i Francji w wadze piórkowej walczyli w Lille dotychczasowy mistrz Gyde i Huguenin. Po piętnastorundowej walce zwycięstwo odniósł Gydi.

Zehetmayer, bokserski amatorski mistrz Europy w wadze półciężkiej, odbędzie w lutym tournee po Łotwie, a następnie walczyć będzie na międzynarodowym turnieju w Poznaniu.

Wielkie plany Ruchu

Piłkarze chcą jechać do Afryki

Korzystając z uprzejmości „wodza" K. S. Ruch p. kpt. Blachy, podzielamy się z naszymi czytelnikami z zamierzeniami na najbliższą przyszłość naszego mistrza.

Po tygodniowej przerwie zespół Ruchu zagra znów kilka spotkań towarzyskich propagandowych, wzgl. treningowych, zależnie od warunków „umowy" z poszczególnymi klubem.

W święto 2 lutego Ruch zmierzy się z benjaminkiem ligi śląskiej K. S. Wawel, a w dzień później wyjeżdża do Knurowa na spotkanie z mistrzem podokręgu rybnickiego.

Dnia 10.II najlluczanie rozegrają w Rybniku mecz propagandowy z reprezentacją tamt. podokręgu, a w następną niedzielę z racji jubileuszu katowickiej Diany zawitają do Katowic.

Są wtajemniczeni, którzy twierdzą, że mecz jest zaaranżowany jako dowód wdzięczności, za uzyskanie przez mistrza gracza tegoż klubu — Czempisza. W projekcie jest również spotkanie rewanżowe z Naprzodem w Lipinach, oraz z Czarnymi z Chropaczowa na rzecz WF i PW., w dniu 24 lutego ponadto zawody z leaderem „Ligi Śląskiej" K. S. Chorzów III.

Prócz tych „lokalnych zobowiązań" górnoślązacy zakontraktowali również kilka spotkań międzynarodowych. I tak już w dniu 3 marca zjeżdża na Śląsk berliński zespół „Tennis Borussia". Na drugie święto Wielkiej Nocy zakontraktowano (jak już donosiliśmy), Fortunę z Dusseldorfu, na poniedziałek zaś Zielonych Świąt (10.6) zapewniono sobie przyjazd „Chemnitzer Ball-Spiel-Club" (Kamienica).

W najbardziej sensacyjną wiadomość wtajemnicza nas jednak p. kpt. Inasiński. Dowiadujemy się od niego rzecz nieprawdopodobną...! — „Pertraktujemy z Liberją!!!" oświadcza krótko, wyjaśniając nam pokrótce plan zrealizowania tej „wyprawy".

Okazuje się, że przedstawiciele Liberji bawią na Śląsku, czyniąc w Hucie Batorego zakupy. Czarni kapitaliści zainteresowali się grą mistrza tak dalece, że pragną go za wszelką cenę sprowadzić do Afryki!

Koszta podróży nie przedstawiają się znów tak wysoko. W celu zredukowania ich jednak do minimum nasunęła się projektodawcom myśl przewiezienia ekspedycji wraz z najbliższym transportem towarów, jaki Śląsk opuści!

H. Bembalski.

Obóz lekkoatletyczny przed II-gą Makabiadą. Związek Makabi w Polsce organizuje przed II-gą Makabiadą obóz lekkoatletyczny dla pań i panów w C. I. W. F., dzięki poparciu i przychylnej ocenie PUWF-u.

Obóz będzie poświęcony specjalizacji i kondycji fizycznej zawodników. — Wszyscy jego uczestnicy zostaną skoszarowani na Bielanach. Lista zawodników desygnowanych na obóz brzmi następująco: Freiwaldówna (Kraków), Lewinówna (Wilno), Glasnerówna, Gotliebówna, Metzendorfówna (Krak.), Kaczówna (Białystok), Turecka (W-wa), Horensztejnówna (Lwów), Zylberżanka (Łódź), Lipsztadtówna (W-wa), Still (Krak.), Majorczyk (Król.-Huta), Gorin (Kowel), Lichtblau (Kraków), Fruchtman (Przemyśl), Fischer (Lw.), Smorgoński (Wilno).

Treningami kierować będzie specjalnie zaangażowany trener p. R. Ostałowski z Przemyśla. (at.)

JANUSZ SZWANKOWSKI, jeden z czołowych pływaków polskich, członek AZS. Warszawa, zginął we środę d. 30 stycznia tragiczną śmiercią, zastrzelony w wyniku zatargu osobistego.

Na śniegach Garmisch

(Dokończenie artykułu ze str. 1-ej)

Rozmawialiśmy po wyścigu z Wolfgangiem, byłym trenerem polskich zjazdowców, o szansach naszych narciarzy w tej konkurencji:

— Czas Ruuda jest doskonały. Wątpię, czy udałoby się najlepszym Austrjakom (Seelos, Gasperl, Nöbl, Lantschner) oderwać od niego kilka sekund. Większe szanse posiadaliby natomiast Szwajcarzy (Zogg i Walter Prager).

Jeżeli chodzi o Polaków, to przypuszczam, że Stanisław Marusarz mógłby ubiegać się o czołowe miejsce i byłby w stanie wyciągnąć czas blisko rekordu.

Trzeba dodać, że wszystkie wymienione przez Wolfganga sławy austrjackie stały na trasie i popisywały się zjazdem po hollwegu na własny użytek, bowiem rząd austrjacki odmówił im prawa startu ze względów politycznych.

Jeszcze wczoraj telefonował w tej sprawie Wolfgang do Wiednia, ale otrzymał odmowną odpowiedź żelaznego wicekanclerza Starhemberga.

Klęska Niemiec w biegu zjazdowym była zupełna, to też w czasie popołudniowego spotkania na herbatce u konsula generalnego z Monachjum, Lisiewicza, baron le Fort nadrabiał miną i zapewniał, że z wyników swojej drużyny jest całkowicie zadowolony.

Na takie dictum nie pozostaje nic innego jak stwierdzić, że stawiamy niemieckim narciarzom większe wymagania i spodziewaliśmy się od nich lepszych wyników niż kapitan sportowy ich związku narciarskiego.

Natomiast doskonale wypadli Włosi, bohaterzy zjazdowego sixdays w Sestrieres. Są oni obok Polaków największą rewelacją dla tutejszej publiczności i prasy, która zajmuje się nimi życzliwie i szeroko.

Wczoraj również, aby dokończyć już kronikę naszego pobytu, zawarliśmy bliższy kontakt z Ritterem von Haltem, przewodniczącym komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch, który zaszczycił swą obecnością herbatkę, wydaną przez konsula Lisiewicza.

W miłej atmosferze rozmowy towarzyskiej, w otoczeniu kierowników organizacyjnych zawodów i polskich dziennikarzy, spędziliśmy kilka ostatnich spokojnych godzin przed wielką batalją.

Ważniejsze momenty konkursu skoków narciarskich w Garmisch (z udziałem Polaków) transmitować będzie Polskie Radjo w sobotę o godz. 19.50 — 20.20 i w niedzielę o godz. 21.30 — 22. Będzie to transmisja z płyt, nadana z Monachjum.

Jan Erdman.

Trójka Piłkarzy Polaków

fundamentem lidera II-ej ligi francuskiej

Paryż, 28 stycznia.

Wczoraj bawiła w Paryżu północna drużyna U. S. Valenciennes, która po zaciętej i ciekawej grze pokonała tutejszy klub C. A. Paris w stos. 2:1.

„Nie interesowałoby to nas zbytnio, gdyby w drużynie gości nie grało aż trzech Polaków: Kowalczyk, Wawrzyniak i Jankowski, o których wyczynach przemilczeć nie możemy.

Dwie bramki, które wczoraj zdecydowały o zajęciu przez Valenciennes pierwszego miejsca w drugiej Lidze, padły ze strzałów Polaków. Im to, a nie komu innemu, będzie klub zawdzięczał, że na wiosnę znajdzie już z całą pewnością w „Dywizji Narodowej".

U. S. Valenciennes posiada największą ilość zdobytych bramek, których 75 proc. zdobyli „Ignace" i „Waggi". Nie kto inny tylko Wawrzyniak zdobył bramkę, decydującą o sensacyjnej eliminacji z pucharu Francji lidera pierwszej ligi, R. C. Strasbourg.

Kowalczyk już kilkakrotnie proponowany był na kierownika napadu w reprezentacyjnej jedenastce Francji, dotychczas grać jednak nie mógł, będąc cudzoziemcem. Kilka miesięcy temu przyjął jednak obywatelstwo francuskie.

Po dłuższym niewidzeniu się, odwiedził mnie dziś Krajewski, by mi zakomunikować radosną nowinę, że został zaangażowany przez wielką fabrykę fabrykę rowerów Colin Volbert. W ten sposób będzie polski kolarz mógł startować we wszystkich wielkich imprezach francuskich, co dotąd, jako cudzoziemcowi przychodziło z wielką trudnością. W tej samej drużynie fabrycznej startuje sławny mistrz „wspinaczki" — Hiszpan Trueba.

Krajewski miał niedawno przykry wypadek na szosie, gdyż został bolesnie potrącony przez samochód. Polak prędko się jednak wyleczył z okaleczeń i dziś trenuje zawzięcie, przejeżdżając codzień najmniej sto kilometrów, z myślą o uczestnictwie w wyścigu Paryż — Nizza.

J. Gr.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna P. Z. P. rozpatrywała na posiedzeniu swem trzy sprawy. Pierwsza sprawa dotyczyła zawodnika Cracovii Roupperta. Zarząd P. Z. P. domagał się surowszego ukarania tego zawodnika, któremu okręg. komisja dyscyplinarna w Krakowie udzieliła naganę za niesforne zachowanie się wobec sędziego. Wyższa Komisja Dyscyplinarna karę tę utrzymała.

W drugiej sprawie krak. wydział P. Z. P. domagał się ukarania swego sekretarza p. Herszdorera. Wobec niedostarczenia dowodów winy komisja sprawę pozostawiła bez rozpoznania.

Trzecią sprawą była skarga A. Z. S. (Warsz.) który czuł się dotknięty pewnemi artykułami prasowemi, przeciwko p. Semadeniemu, kapitanowi sportowemu P. Z. P. Komisja dyscyplinarna uniewinniła p. Semadeniego od wszelkich stawianych mu zarzutów.

Nikt się nie „zbuntował" (wbrew pogłoskom) przeciwko formule ślubowania uchwalonej przez wal. zgrom. W. O. Z. P. N. Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu wszyscy jego członkowie, za przykładem prezesa Frenkla, podpisali własnoręcznie odnośny akt. Teraz już wszystko w W. O. Z. P. N. będzie szło jak z płatka!

Doroczne zebranie WOZA odbędzie się 1 lutego w sali Legji o godzinie 19. Zarząd ustępujący zgłasza szereg wniosków między innemi w sprawie zniesienia autonomji swoich sędziów i kaperowania zawodników. Proponowana jest mianowicie „karencja" atletów na przeciąg 3 lat.

Dwu arbitrów, czy jeden

Nowy problemat sędziowski w piłkarstwie

Problemat dwu sędziów stał się ostatnio najbardziej bodaj modny wśród prawodawców piłkarstwa angielskiego. A że tak już się dzieje, że co Anglicy w sprawie przepisów postanowią, to cały świat potem za nimi wprowadza, więc z zagadnieniem tem należy zapoznać również i polski świat sportowy.

Argumentów za wprowadzeniem dwu arbitrów jest wiele. Dwie pary nóg, czworo oczu, tyleż uszu (ważne w stosunkach polskich) — to przecież atuty, które niewątpliwie każdemu przemówią do przekonania.

Przemówią tembardziej, że system dwu sędziów został wypróbowany z bardzo dobremi rezultatami w hokeja na lodzie, mimo, że teren gry jest tam o wiele mniejszy niż w piłce nożnej.

Coprawda w hokeju wchodzi w grę niepomiernie większa niż w piłce szybkość, ale bądźcobądź połowa boiska hokejowego odpowiada mniej niż jednej czwartej boiska piłkarskiego, a szybkość na lodzie nie jest przecież większa niż dwukrotna chyżości na trawie.

Zdawałoby się więc, że wszystko przemawia za tem, aby wprowadzić na boisko piłkarskie dwu sędziów.

Ale... Właśnie że jest jednak wielkie ale. I to niejedno. Przedewszystkiem...

Zresztą lepiej zacytujmy przykład. Sędzia x, który sędziuje na połowie A jest dość liberalny jeśli chodzi o ordynowanie kar, niż jego kolega Y, sędziujący na połowie B.

I powiedzmy, że tak się zdarza, iż drużyna atakująca na połowie A jest w stałej przewadze, ale nie może zdobyć bramki, gdyż faule strony przeciwnej nie wywołują u sędziego x reakcji.

Tymczasem drużyna atakująca na połowie B, mimo, że musi się kontentować tylko rzadkiemi przebojami, zdobywa bramki wskutek zarządzeń czułego arbitra Y, który najdrobniejszy nawet faul karze rzutami karnemi bądź wolnemi.

Ktoś powie, że po przerwie sytuacja się odwróci. Ale wiemy przecież z doświadczenia, że przewaga do przerwy nie stanowi bynajmniej żadnej gwarancji zapewniającej przewagę i w drugiej połowie meczu.

To też znany sędzia szwedzki Eklöf radzi, aby zamiast drugiego sędziego na boisku wprowadzić dwu jeszcze sędziów na linjach bramkowych, których orzeczenia rozstrzygałyby tak bądźcobądź często zdarzające wątpliwości czy piłka przekroczyła linję o milimetr potrzebny do uznania bramki, bądź też nie.

Że nie są to rzeczy bagatelne świadczy o tem następujący przykład: fotografja wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że piłka wyszła na aut; ale sędzia znajdował się zbyt daleko, aby to zauważyć, to też zamiast odgwizdać rzut wolny pozwolił grać dalej, przyczem bezpośrednio po tej sytuacji padła bramka decydująca o finale pucharu Anglji.

Za sędziowaniem jednoosobowem przemawia również fakt, że sama koncepcja arbitra w sporcie piłkarskim opiera się na bezapelacyjności orzeczeń, które w porównaniu z rozstrzygnięciami drugiego sędziego na drugiej połowie boiska muszą niewątpliwie podrywać autorytet tej czy innej strony.

Jeśli więc już gwałtem upierać się przy systemie dwu arbitrów, to trzebaby iść chyba po linji dobierania dubli sędziowskich. Sędziowie tacy musieliby posiadać tę samą wrażliwość na ocenę fauli, traktowania gry ostrej, nastrzelonych rąk i pozycyj spalonych, powinniby być zgrani co robić w sytuacjach gdy gra toczy się stale w okolicach linji środkowej, wreszcie — musieliby posiadać kolosalny zasób solidarności aby raczej iść w najdalsze ustępstwa od swych zasad, niż swą decyzją dyskredytować nawet nieszczęśliwe, dopieroco dokonane, a więc tkwiące jeszcze świeżo w pamięci widzów, zarządzenie swego kolegi.

Próba przeprowadzenia meczu piłkarskiego przez dwu arbitrów, zarządzona w styczniu r. b. przez Angielski Z. P. N. wypadła nawet dość szczęśliwie.

Mimo to nie mówi ona niestety nic konkretnego. Przedewszystkiem mecz był tak fair i łatwy do sędziowania, że „prowadził się sam". Podrugie, mimo dużej reklamy zjawiło się na nim tylko około 1000 widzów (zawody amatorskie, towarzyskie), więc temsamem trzeba z niego wyeliminować, tak silny na meczach mistrzowskich, moment podniecającego działania widowni na graczy.

To też — mimo wszystko — opinja angielska jest ciągle jeszcze rozstrzelona i niezdecydowana. Według doświadczonych znawców piłki nożnej decyzji ostatecznej nie będzie można wydać przedtem, aż systemem dwu arbitrów poprowadzi się kilka czy kilkanaście meczów pierwszej Ligi i to o mistrzostwo czy o puhar.

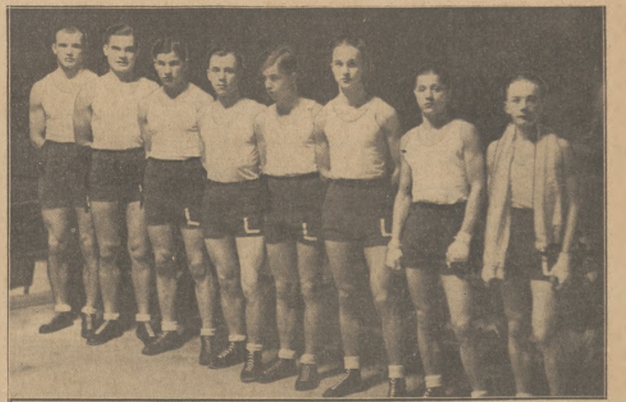
Naszem skromnem zdaniem projekt ten egzaminu życiowego nie może zdać nawet w Anglji, nie mówiąc już o kontynencie.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

System dwu sędziów w piłkarstwie będzie próbowany na meczu dwu teamów angielskich 27 marca w obecności prezydjum FIFA i Międz. Federacji Sędziowskiej.



SZWAJCARZY ATAKUJĄ BRAMKĘ KANADY
podczas finałowego meczu o mistrzostwo świata w Davos.



8-KA PIĘŚCIARZY LEGJI WARSZAWSKIEJ
na inauguracyjnym meczu z Sokołem (Poznań). Od prawej: Witkowski, Waśklewicz, „Teddy", Przewódzki, Bareja, Doroba II, Kozakow, Doroba I.

Co przyniosą zawody F. I. S.

Rozmowa z arch. Jarolimkiem, głównym organizatorem imprezy

Praga, 23 stycznia.

Termin wielkiej batalji narciarskiej zbliża się w coraz szybszem tempie, chcąc więc otrzymać autorytatywne informacje o tem, co się dzieje u naszych sąsiadów, a zarazem organizatorów tegorocznych zawodów FIS, zwróciłem się do najbardziej w tych sprawach kompetentnego źródła, a zarazem i do najpopularniejszej w tutejszych kołach narciarskich osoby, to jest do p. arch. Jarolimka.

P. Jarolimek reprezentuje ten najbardziej cenny typ pracownika sportowego, który łączy w sobie olbrzymie doświadczenie sportowe z dawniejszych lat, kiedy sam był zawodnikiem, i to wybitnym, z wielkiemi zdolnościami organizacyjnemi.

Teraz stale pracuje w Czsł. Zw. Narc., gdzie posiada tytuł naczelnika oraz przewodniczy sekcji technicznej. Jego znajomości fachowe i doświadczenie, wyrobiły mu miano najpopularniejszej osobistości w sporcie czechosłowackim.

Na moje zapytanie, jak przedstawia się reprezentacyjna drużyna czechosłowacka, oraz proś bę o udzielenie mi szczegółów co do trasy i t. p., odpowiedział p. Jarolimek:

— Zgłoszone jest 16-cie narodów, w tem prawie wszyscy najlepsi zawodnicy europejscy. Z Czechosłowacji startuje 160-ciu zawodników. Specjalnie wyznaczona drużyna trenowała w Tatrach tylko biegi, bo było za mało śniegu na skoczni, oraz w Beskidach (biegi i skoki).

Do biegów, skoków i kombinacji stawiamy: Bartona, Simunka, Vranę, Kadawego, Cifkę, Hromadkę, Feistauera, do samych biegów Musila, inż. Novaka, Kucerę, do skoków Lukesa, Budiarka, Skrbka, Hartiga.

Naogół wszyscy wymienieni zawodnicy są w dobrej formie, chociaż to dopiero początek treningów. Zawody w Jugosławji będą niejako dalszym etapem przygotowawczym.

— Jakie mamy szanse na czołowe miejsca? W biegach winniśmy odegrać pewną rolę, zresztą wszystko zależy od formy w czasie zawodów, no i od szczęścia.

— Co do trasy, to trudno narazie coś konkretnego powiedzieć. Jeśli śniegu będzie wszędzie dość, to sztafety odbędą się w Tatrzańskiej Łomnicy, 18 km. i skoki w Szczyrbie. Dla 50 klm. przewiduje się trasę Tatrzańska Poljanka — Vyżne Hagi, Matlary, Jaworzyna.

— W razie braku śniegu wszystkie konkurencje odbyłyby się w Szczyrbie. Bieg zjazdowy i slalom (nie należące do programu FIS) rozegrane zostaną: pierwszy w Dolinie Furkockiej względnie Staroleśnej, drugi w Młynickiej Dolinie u wodospadu Skok.

— Zawodnicy polscy jak i inni zagraniczni zostaną pomieszczeni w Smokowcu lub Tatrzańskiej Łomnicy. Co do zawodników czeskich, nic jeszcze nie postanowiono. Szczyrba została zarezerwowana dla organizatorów i funkcjonarjuszy.

— Skocznia jest już całkowicie gotowa do skoków. Obecnie zakłada się przewody telefoniczne dla trzech rozgłośni: polskiej, czechosłowackiej i austrjackiej. Niemcy mają przyjechać ze specjalnym samochodem z aparaturą. Jak oni myślą tak ciężkim wozem przedostać się aż pod skocznię—nie wiem. Jeśli w ciągu najbliższych dni nie będzie wystarczających opadów śnieżnych, przystąpimy zaraz do zwożenia śniegu na skocznię, a zwłaszcza na zeskok. Również w krótkim czasie rozpocznie się wyznaczanie tras poszczególnych biegów.

Nakoniec zapytuję p. Jarolimka, jakie wrażenie zrobiło w Pradze niewysłanie polskiej drużyny na mistrzostwa słowiańskie w Jugosławji.

— Dość dziwne. Przecież Polska była inicjatorem tej imprezy. Podobno stało się to z przyczyn finansowych. Nie jest to zrozumiałe, bo Jugosłowianie od granicy swej płacą wszystko. Teraz Polska będzie musiała zapłacić 150 dolarów kary za niestartowanie. Punkt ten został wstawiony na wyraźne życzenie delegata Polski p. Faechera.

— Gdybyśmy wiedzieli, że Polacy nie pojadą do Jugosławji, wysłalibyśmy tam drużynę znacznie słabszą, resztę pozostawilibyśmy w kraju dla dalszego racjonalnego treningu do zawodów FIS.

M.

We wtorek odbyło się w Pradze losowanie do mistrzostw narciarskich FIS, które się odbędą w Wysokich Tatrach. W biegu na 18 klm startuje — 307 zawodników. Do kombinacji norweskiej zgłoszono 148, do skoków 163, do biegu 50 klm. — 135. Wreszcie zgłoszono 12 sztafet do biegu 4x10 klm.

Zawodnicy nasi wylosowali m. in. następujące numery startowe:

18 klm.: Marusarz A — 13, Michalski — 21, Bochenek — 35, Czech Wł. — 42, Czech Br. — 44, Słowiński — 46, Motyka — 56, Dawidek — 118, Grodkiewicz — 128, Gut-Szczerba — 139, Górski — 140, Berych — 144, Kuzdruń — 146, Legierski — 152, Orlewicz — 190, Lankosz — 193, Haratyg — 204, Marusarz St. — 213, Marusarz J. — 217, Łuszczek — 241, Skupień — 242, Sitarz 249, Karpiel 266, Mrowca —302.

50 klm.: Czech Wł. 27, Skupień—49, Legierski II—62, Słowiński — 66, Michalski — 74, Motyka — 81, Karpiel — 83, Berych — 86, Haratyg — 92.

Mistrzostwa odbędą się w kilku obok siebie położonych miejscowościach, mianowicie: skoki w Szczyrbskiem Jeziorze, bieg 18 klm. w Starym Smokowcu, a bieg na 50 klm. w Tatrzańskiej Łomnicy.

Ekspedycja polska ma składać się ogółem z 34 czołowych narciarzy i całego „sztabu" szefów.



ARCH. JAROLIMEK
z którym rozmowę drukujemy obok.



E. LACKMAN (Ognisko)
był w konkursie skoków na Antokolu najlepszym wilnianinem.

Jednak P. Z. G. S. górą!...

W związku z zawieszeniem LOZGS i mianowaniem tymczasowego komisarza, udał się do Lwowa wiceprezes Polskiego Związku Gier Sportowych, p. mjr. Kierkowski celem zapoznania się z panującemi tam nastrojami i stosunkami.

Na zwołanej przez siebie konferencji przedstawicieli klubów i prasy, uzasadnił p. mjr. Kierkowski stanowisko P. Z. G. S. wobec LOZGS, opierając się m. in. na następujących danych: 1) pozostawienie bez odpowiedzi 6 listów pisanych PZGS, 2) nielojalne postępowanie wobec PZGS przez rozsiewanie o nim fałszywych wiadomości, 3) niestawanie w obronie PZGS przed niesłusznemi atakami miejscowej prasy.

Przedstawiciele klubów uznali słuszność tego stanowiska i stwierdzili, że poprzednio odbyta konferencja klubów okręgu lwowskiego pochwaliła jedynie sportową działalność LOZGS, a nie za ustosunkowanie się do PZGS, które obecna konferencja potępia.

Ostatecznie wszyscy obecni zostali powiadomieni, że komisarzem tymczasowym aż do zwołania walnego zebrania LOZGS i wyboru nowego zarządu, został mianowany przez PZGS i zatwierdzony przez PUWF p. mjr. Mirski - Woleński, zasłużony działacz na terenie lwowskiego sportu. (B. K.)

Bieg Kolarski Dookoła Polski

Szczegóły Biegu Kolarskiego Dookoła Polski zostały już przez W. T. C. opracowane. Bieg rozpocznie się 27 lipca i obejmie następujące etapy: Warszawa — Włocławek (169 klm.), Włocławek — Grudziądz (131 klm.), Grudziądz — Gdynia (189 klm.). W Gdyni w dn. 29 lipca przewidziany jest dzień odpoczynku, poczem 30 lipca nastąpi odjazd do Chojnic (147 klm.), Chojnice — Gniezno (153 klm.), Gniezno — Kępno (175 klm.), Kępno — Częstochowa (114 klm.). W Częstochowie nastąpi znów jednodniowy odpoczynek w dniu 3 sierpnia i nazajutrz etap Częstochowa — Warszawa (199 klm.). W stolicy dzień odpoczynku w dniu 5 sierpnia, a 6 sierpnia odcinek Warszawa — Kielce (180 klm.), Kielce — Tarnów (118 klm.), Tarnów — Jarosław (131 klm.), Jarosław — Chełm Lub. (178 klm.), Chełm Lub. — Brześć n/B. (124 klm.), Brześć n/B. — Warszawa (194 klm.). Przybycie do stolicy w dniu 11 sierpnia.

A zatem będzie to pierwszy bieg Dookoła Polski, który zatoczy ósemkę tak, aby półmetek znalazł się w Warszawie.

Charakterystyczne dla biegu są stosunkowo krótkie etapy. Trzeba przypomnieć, że w poprzednich biegach etapy dochodziły do dwustu kilkudziesięciu...

Łódzkie władze kolarskie zajęły krytyczne stanowisko co do trasy Biegu dookoła Polski, która ze względów propagandowych musi przechodzić przez większe miasta. M. in. wysunięte zostało życzenie aby trasa wyścigu koniecznie przecinała i Łódź, i bodajże od tego uzależniony jest udział szosowców łódzkich w tym wyścigu.

Projekt wprowadzenia do kolarstwa t. zw. „niezależnych" torowców, na wzór francuskich „independence", t. j. takich (nibyto amatorów), którzy otrzymywaliby wynagrodzenie tylko za każdorazowe starty, jest już, zdaje się, zupełnie pogrzebany. Studja nad tym problemem wykazały, że nie może on znaleźć zastosowania w Polsce i zamiast zbliżyć nas do zagranicy, oddaliłby nas jeszcze bardziej.

Jadwiga Janowska, b. mistrzyni Polski w całym szeregu konkurencyj lekkoatletycznych, zapadła ciężko na zdrowiu. Zachorowała ona na zanik ciałek czerwonych. W poniedziałek nastąpiła lekka poprawa. Życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

Lajos Czeisler, węgierski trener piłkarski, który przez laty był czynny w Łodzi, zakontraktowany został i na sezon bieżący przez ŁKS. Czeisler przez ostatnie lata pracował we Włoszech. Do Łodzi przybywa 15-go lutego.



CZOŁOWY ZESPÓŁ CZĘSTOCHOWY
Po rocznej przerwie drużyna „Victorji" zdobyła ponownie mistrz. podokręgu częstochowskiego 8 p. kt. 24:14 bramek. Najlepsza część drużyny to atak: Baran, Zwadzlński, Gątkiewicz i Kurek II; pomocy Jastrzębski oraz bramkarz Ujlański.



HOKEIŚCI A.Z.S. LWOWSKIEGO
po nikłej przegranej 2:3 z Pogonią, zremisował 1:1 z Kresami.

Hokej europejski od A do Z

Na pobojowisku turnieju 15-tu narodów o mistrzostwo świata w Davos

Davos, 28 stycznia.

W poniedziałek rano mały peron w Davos-Platz zaroił się młodymi ludźmi. Sankami przybywały kufry i zakrzywione kije. Czternaście reprezentacyj hokejowych opuszczało Davos.

Pozostała na miejscu tylko jedna drużyna, zespół białego krzyża, która klubowo składa się wprawdzie z trzech „członków", ale w gruncie rzeczy całkowicie i bez wyjątków pochodzi z Davos.

SZWAJCARJA

To gniazdo górskie cieszy się specjalnym urodzajem hokeistów. Cały „ni"-atak, ozdoba i największa wartość reprezentacji, pochodzi z Davos. Badrutt, twardy obrońca — Davos. Künzler, bracia Kesslerzy, Müller grają w klubach akredytowanych przy sztucznym torze w Zürichu, ale urodzili się i wychowali wszyscy pod davoskiem słońcem.

Mało tego, nietylko obecna reprezentacja rekrutuje się z tutejszych górali. Również 9 lat temu, w tym dniu szczęśliwym kiedy poraz pierwszy udało się Szwajcarji zdobyć zaszczytny tytuł mistrza, cała reprezentacja nosiła żółto-niebieskie barwy Davos.

W ten sposób do zasłużonej sławy najszybszego na świecie toru jazdy szybkiej (rekordy Norwegów i Finów) przybywa obecnie Davos opinja wylęgarni wielkich hokeistów.

Czy naprawdę „wielkich"?... I czy wogóle Szwajcarja zdobyła mistrzostwo Europy zasłużenie.

Pretensje do pierwszego w Europie miejsca mogłaby podnieść tylko Czechosłowacja, zespół żelaznych zawodników, drużyna największej ofiarności i najwyższego wyrachowania. Ale właśnie ta sama Czechosłowacja przegrała w Davos w pełnym składzie 4:0 i jakkolwiek spewnością można kwestjonować nienormalnie wysoką porażkę, jakkolwiek 2—3 gole możnaby zapisać na konto taktyki rozpaczliwego ataku i psychicznego załamania się Czechów, to jednak niepodobna zaprzeczyć, że w dniu bezpośredniego porównania sił Szwajcarja zaprezentowała się publiczności okazalej, bogaciej i efektowniej.

Widzieliśmy pozatem 7 spotkań obu rywalizujących zespołów z innemi drużynami, ale i tu nie znajdujemy podstaw do przesunięcia Czechosłowacji na tron moralnego pierwszeństwa w Europie. Obie drużyny przegrały tylko po jednym meczu (z Kanadą — a więc to już zupełnie inny rozdział), Szwajcarja uzyskała wprawdzie dwa remisy (z Austrją i Węgrami 1:1) ale wynikami temi obciążyć należy raczej miejscową plutokrację helwecką, niż tę młodzież hokejową. W maleńkiem Davos nic się ukryć nie zdoła i już następnego dnia po tych bladych spotkaniach mówiło całe miasteczko, że „wczoraj ni-atak szalał całą noc w Belwederze"..

Siłą Szwajcarji jest jej pierwszy atak: Torriani, Cattini I, Cattini II. Jego szybkość, świeżość kombinacji i dokładność, zapewnia wszystkie sukcesy. Lepszego ataku niema w tej chwili w Europie, a nawet Kanadzie ustępuje on tylko rutyną i siłą fizyczną. Druga linja Pleisch, Muller, Kessler II ograniczała się zwykle do wzmacniania defenzywy i sporadycznych wypadów.

Obrona: Badrutt, Hug nie może być w żadnym razie zaliczona do rekordowych. Razi zwłaszcza brak gry ciałem, która przecież jest największym atutem dobrego obrońcy. Jeśli jednak mimo tych braków reprezentacja Szwajcarji straciła w 8-miu grach tylko 8 bramek, to jest to znowu zasługą ataku, który: 1) utrzymywał stale grę ofenzywną, a 2) w razie niebezpieczeństwa mógł dzięki swej szybkości zawsze na czas cofnąć się do tyłu i wzmocnić pracę beków. Nie należy również zapominać o Künzlerze, dobrym bramkarzu, który wraz z Anglikiem Milne zmonopolizował całe turniejowe szczęście.

CZECHOSŁOWACJA

Stwierdzając, że naszem zdaniem mistrzostwo Europy dostało się w godne ręce, nie chcemy w niczem uchybić wielkiemu konkurentowi. Nie ulega wątpliwości, że Czesi byli tylko o cień gorsi od Szwajcarów i że wicemistrzostwo należało się im, a nie Wielkiej Brytanji.

Pracę odmładzania teamu prowadzą Czesi oddawna, systematycznie stopniowo zasilając pierwszą drużynę utalentowanymi młodzikami. Na obronę cofnięto obecnie Hromadkę, w ataku gra naprawdę obiecujący „inteligent hokejowy" Kucera, niezły Cetkovsky, doskonały podobno Trojak i cudowne dziecko — 15-letni Lomsin. Niedaleki zatem już czas, kiedy Czechosłowacja będzie mogła zrezygnować z usług twardego staruszka dr. Pusbauera i sympatycznego, lecz niewytrzymałego napastnika Tozicki.

Malecek zostanie. Zostanie jako ostoja moralna, jako kierownik taktyczny, jako kręgosłup każdej drużyny. Kiedy zabrakło go na meczu z Anglikami, nie stało w dobrym zespole wodza i nie miał kto wprowadzić porządku do łamiących się pod niespodziewanemi wypadami Brytyjczyków linij ofenzywnych Czechosłowacji.

Malecek zostanie — ale musi się wyzbyć pewnych szkodliwych nawyczek. Nie wolno mu grać bez zmiany, jak np. ostatnią tercję ze Szwajcarją. Odwoływał go na ławkę kierownik ekspedycji, odwoływał go rodzony ojciec — Malecek pozostał na boisku, by walczyć o wyrównanie... Mecz zakończył się znaną klęską. Niekarność ta nie przeszła nawet podobnie doskonałemu graczowi płazem: następnego dnia Malecek obserwował mecz z Anglją z trybun... Jak widać, Czesi nie cofają się przed największemi ofiarami przy obronie dyscypliny organizacyjnej.

Potomności i specjalistom gwoli notujemy skład reprezentacji Czech: Peka, dr. Pusbauer, Hromadka, Kucera, Malecek, Tozicka, Cetkovsky, Jirotka, Cisar.

WIELKA BRYTANJA

Z Pragi jedziemy do Londynu. Anglicy stanowili — obok Francuzów i Włochów — ten uprzywilejowany zespół, który do mistrzostw świata stanął zasilony naturalizowanymi Kanadyjczykami.

Anglicy mieli jednego „Kanadyjca" Gordona Dailley z Wembley Lions, bezsprzecznie ich najlepszego gracza, obrońcę tak świetnego, że wreszcie kierownictwo drużyny pożałowało chowania go na tyłach i w decydujących spotkaniach finałowych użyło w napadzie.

Dailley okazał się zresztą zbędny w obronie, ponieważ w bramce stał Milne, najlepszy bramkarz turnieju. Swoboda, z jaką ten golkiper chwytał w dłoń najsilniejsze strzały górne, instynkt dobrego ustawiania się przy niebezpiecznych sytuacjach, doskonałe użycie kija, celowe podania — oto czemu Anglicy czuli się w najcięższych momentach spokojni i czem wygrywali najtrudniejsze mecze. Na tym człowieku możnaby bez przesady zawiesić tabliczkę PKO „Pewność i zaufanie"...

Milne i życzliwa pomoc szczęścia, zdobyły Anglikom wicemistrzostwo Europy. Tytuł ten nie będzie mógł się jednak utrzymać przy nich na czas dłuższy, jeśli do wspaniałego ducha bojowego i radości z uprawiania sportu nie dołączy się umiejętność zespołowego prowadzenia ataków, która w Davos szwankowała najwyraźniej.

Skład drużyny: Milne, Ehrhardt, Wyman, Dailey, Stevenson, Ramus, Jackson, Johnson, Davey.

Szczegółowa tabela wszystkich wyników

51 meczów 255 bramek	1. K.	2. Szw.	3. Ang	4. C.	5. Sz.	6. A	7. Wł.	8. F.	9. N.	10. P.	11. W.	12. R.	13. Ł.	14. B.	15. H.	Bramki
1. Kanada		4:2	4:2 [illegible]	2:1	5:2		9:0						14:0			44:7
2. Szwajcarja	2:4		1:0	4:0	6:1 4:0	1:1		5:1			1:1				4:0	25:8
3. Anglja	2:4 [illegible]	0:1		2:1		4:1		1:0					5:1			14:14
4. Czechosl.	1:2	0:4	1:2		2:1	2:1	5:1					4:2		22:0		37:13
5. Szwecja	2:5	1:6 0:1		1:2		3:1	1:1	2:1			3:0				6:0	19:17
6. Austrja	—	1:1	1:4	1:2	1:3		2:1	4:1				2:1		6:1		18:14
7. Włochy	0:9			1:5	1:1	1:2		1:1	2:0	1:1						7:19
8. Francja		1:5	0:1		1:2	1:4	1:1		2:1	3:2						9:16
9 Niemcy							0:2	1:2		1:3 5:1		3:0	3:1		5:0	18:9
10. Polska							1:1	2:3	3:1 1:5		1:1			12:2		20:13
11. Węgry		1:1			0:3					1:1				6:1	6:0	14:6
12 Rumunja				2:4		1:2			0:3				3:2	2:1	6:0	14:12
13 Łotwa	0:14		1:5						1:3			2:3			7:0	11:25
14. Belgja				0:22		1:6				2:12	1:6	1:2				5:48
15. Holandja		0:4			0:6				0:5		0:6	0:6	0:7			0:34

Siedem drużyn złotego środka

SZWECJA

Dla Szwedów turniej rozpoczął się zawcześnie. Gdyby żółta reprezentacja przystąpiła do gier po 3—4-ech spotkaniach treningowych, znaleźlibyśmy ją spewnością w puli finałowej wraz ze Szwajcarją i Czechosłowacją.

Gwałtowna poprawa przyszła jednak zbyt późno. Drużyna ostrych strzałów i najlepszej gry ciałem odpadła w półfinałach. A szkoda, bo każdy mecz Szwedów był widowiskiem sympatycznem i emocjonującem, był prawdziwem wyładowaniem energji i nie miał nic wspólnego z bladą tkaniną podań i driblingów, jaką demonstrowali czasem np. Austrjacy.

Najlepsi gracze drużyny: bramkarz Larsson (raniony w czasie meczów półfinałowych), obrońca Lundele i napastnik berlińsko-londyński Jöhncke. Skład reprezentacji: Larsson (Liedstrand), Lundell, Berquist, Hellman, Liljeberg, Jöhncke, Oeberg, Johannson, Andersen.

Teraz chyba trzeba pisać o

AUSTRJI.

Znamy ten zespół doskonale z szeregu wizyt i bliższa jego charakterystyka nie jest chyba potrzebna. Wystarczy jedynie zaznaczyć, że stały udział członków WEV w reprezentacji zmniejsza się na korzyść EKE i Wahringu, które są w zespole przedstawicielami gry ostrej, zdecydowanej, mniej subtelnej i mniej kombinacyjnej, niż to przyzwyczailiśmy się oglądać w WEV.

Najlepszym graczem jest w dalszym ciągu londyńczyk Trauttenberg ze Streatham. Skład: Oerdögh (Weiss), Trauttenberg, Schüssler, Stanek, Demmer Kirchberger, Nowak, Gobl, Vojta. W Davos brakowało doskonałego prawoskrzydłowego Csöngeya.

Grupa następnych pięciu państw jest dosyć wyrównana. W Davos stanęły na czele jej

WŁOCHY

rozporządzające bardzo dobrym bramkarzem i pierwszym atakiem z Diavoli Rosso-Neri (Medjolan), z Kanadyjczykiem od dwu lat zamieszkałym w Italji — Zucchinim — na środku. Obrona nieskrystalizowana. Spoczątku nie grał chory Baroni, potem usunął się zraniony Trovati. W każdym razie jedyny gracz, który uczestniczył we wszystkich spotkaniach turnieju Rossi był najsłabszy...

FRANCJA

Kilku zdecydowanych, a kilku zakonspirowanych Kanadyjczyków powpłatanych między obserwowanych już w Krynicy Francuzów (Quaglia, Hassler, Volper). Drużyna bez wyraźnego oblicza i charakteru, walcząca nerwami, i trochę dzika.

W chwili nerwowego podniecenia — groźna, w chwili depresji — niedołężna. Wskutek tego — bardzo nierówna. Początkowe sukcesy okupiła wyjątkowym wprost spadkiem formy w półfinałach. Zespół na jeden mecz, a nie na wyczerpujący turniej.

Drugi atak (HC Milano) nie przedstawia żadnych wartości ofenzywnych.

Skład: Gerosa, Trovati, Rossi (Baroni), Dionisi, Zucchini, Scotti, Majocchi, Mussi, de Mazzeri.

Skład: Morisson, Lorin, Claret, Hagnenauer, Delesalle, Lacorriere, Quaglia, Hassler, Volpert. Dobra obrona, pierwszy atak — jak zwykle u zespołów europejskich — znacznie lepszy od zmiany. 48-mioletni Quaglia nie jest bynajmniej najgorszym w drużynie.

POLSKA

Drużyna psychicznej niepogody. Od usposobienia przedmeczowego, od pierwszych pociągnięć na lodzie zależy, czy zagra doskonale, czy też — bardzo podle.

Bramkarz o znanych kwalifikacjach, był w Davos zupełnie dobry i stosunkowo rzadko pozwalał sobie na pozerskie kawały. Obrona po zastosowaniu zasad taktycznych — jedna z najlepszych w Europie. Ataki — bez właściwego kierownika. Zieliński, a zwłaszcza Wołkowski, nastawieni są na grę solową. Skrzydła dużo lepsze w pierwszej, niż w drugiej zmianie, a lewoskrzydłowy Kowalski należy do najpożyteczniejszych graczy w zespole. Największa wada: pozostawianie obrony samopas i brak umiejętności wyłuskiwania przeciwnikowi krążka.

Skład: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski; Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski: Głowacki, Zieliński, Stupnicki. W Davos grano 6 spotkań, 2 zwycięstwa, 2 remisy, dwie porażki. Stosunek bramek 20:13.

Dobrze usposobiony pierwszy atak jest lepszy od drugiego o dwie bramki. Nieszczęście, że tak rzadko jest w dobrym humorze.

Drużyna przyszłości po wyrównaniu skaz psychicznych i uzupełnieniu braków taktycznych.

NIEMCY

Resztki świetnej drużyny mistrza Europy. Wydaje się, że kierownicy hokeja niemieckiego nie mogą sobie dać rady, po upadku BSC, z ustawieniem reprezentacji opartej na innych fundamentach.

Dobra obrona i obaj bramkarze, mało wartościowe oba ataki. Pomimo wspaniałego rewanżu, wziętego na nas w ostatni dzień mistrzostw, uważamy zespół Rzeszy za gorszy i do mniejszych postępów zdolny od naszej reprezentacji. Gdyby zranienie wydarzyło się Jaeneckemu (Zieliński) wcześniej, drużyna Niemiec nie weszłaby do finału Puharu Pocieszenia.

Skład: Egginger (Leineweber), Schröttle, Jaenecke, Kogl, dr. Strohl, Schenk, Kuhn, Orbanowski, Schibukat.

WĘGRY

Drużyna, która szczyci się remisem 1:1 ze Szwajcarją, i która opłakuje remis 1:1 z Polską. Drużyna niezrównana w taktyce obronnej i w walce o utrzymanie wyniku, ale zupełnie przeciętna w ofenzywie.

Zespół nieprzyjemny (pod względem hokejowym), bez klasy i tak zacieśniony w swoim systemie, że posiadający mało danych dalszego rozwoju. Groźny przeciwnik dla każdego zespołu.

Skład: Hircsak, Farkas, Barcza, Jeney, Miklos, Gergely, Blazsejovzky, Stoics, Haray. Najlepsi gracze: Hircsak, Farkas, Miklos.

Czwórka patałachów

Teraz dotarliśmy do grupy końcowej, która rozpada się na dwie części: 1) grupa skończonych patałachów (Belgia i Holandia) oraz 2) grupa zaawansowanych patałachów (Łotwa, Rumunja). Nie od rzeczy byłoby tu podkreślić, że odstęp między grupą czołowych mocarstw hokejowych Europy (powiedzmy — Szwajcarją), a państwami umiarkowanego środka (np. — Polską), jak również między środkiem, a szarym końcem (np. Rumunja) zwęża się z każdym rokiem i obecnie zawsze możliwe są takie niespodzianki, że państwo niższej klasy walczy jak równy z równym lub zwycięża zaawansowanego przeciwnika.

RUMUNJA

Przypuszczalny przeciwnik reprezentacji Warszawy w lutym r.b. Drużyna twarda i bardzo ofiarna. Przegrywała dawniej tak często, że jeśli świta jej okazja odniesienia niespodziewanego zwycięstwa, chwyta się jej rękoma i nogami i idzie do sukcesów po trupach. Najlepsi gracze: Ratin (bramkarz pół-Polak z Czerniowiec), Cantacuzino, Botez.

Skład: Ratin, Polizu, Botez, Rabinovici, Anastasiu, Vakar, Cantacuzino, Tico.

ŁOTWA

Gra ostro i twardo, chyba jeszcze ostrzej i twardziej od Rumunów. Lepsi w obronie niż w napadzie (odwrotnie niż Rumuni). Bardzo znaczne postępy od czasów debjutu praskiego. Wątpliwe jest, czy w tym roku reprezentacja Wilna odniosłaby z nimi zwycięstwo.

Skład: Ratin, Polizu, Grant, Botez, Rabinovici, Anastasiu, Vakar, Cantacuden Vlugt, de Jong, Reyers, du Pon, [illegible]

BELGJA

Drużyna, która nie gra, ale się bawi. W ciągu kilku lat występów nie zrobiła postępu, a nawet nie zmienia swego składu. Wysokie porażki „zawdzięcza" bardzo słabemu bramkarzowi i fatalnej obronie. Atak (zwłaszcza Kreitz i van Reyschoot) nienajgorsi.

Skład: Brohee, Vandendriessche, Duvivier, Barbanson, van Reyschoot, Kreitz, Pootsmans, Peltzer, Lippens.

HOLANDJA

W tym roku rozpoczęła grać w hokeja. Jest bardzo słabiutka; na całym turnieju nie strzeliła ani jednego gola...

Pomimo to jednak drużyna ta zrobi postępy. Widać to z olbrzymiego zapału, radości i zadowolenia, jakie otrzymują Holendrzy z gry. Belgję w roku przyszłym wyprzedzą spewnością.

Drużyna rekrutuje się z synów bogatych obywateli Hagi, Amsterdamu i Haarlemu.

Skład: Gerritsen, van den Stok, van den Veugt, de Jong, Reyers, du Pon, Maas, van den Madele, de Kadt.

W ten sposób omówiliśmy wszystkie drużyny uczestniczące w Turnieju i naszkicowaliśmy mapę hokejową świata. Wszystkie 15 państw znalazły tu miejsce.

— Piętnaście?... Pan się pomylił! Tu jest tylko 14 reprezentacji.

Skandal! Kogo brakuje? Kanady?... A tośmy się zasypali! Zapomnieć o mistrzu świata!

Poświęćmy mu zatem osobny artykuł.

Jan Erdman

Piłka nożna

W rozgrywkach o puhar Anglji obyło się tym razem bez niespodzianek. Faworyci Arsenal, Tottenham, Preston wygrali swe gry, jedynie Portsmouth zremisował z Bristolem 0:0. Ważniejsze spotkania były następujące: Arsenal — Leicester 1:0, Sunderland — Everton 1:1, Wanderers—Sheffield Wednesday 1:1, Blackburn — Liverpool 1:0.

W mistrzostwach I ligi prowadzi Arsenal 33 pkt., przed Sunderlandem 33 pkt., Manchester City 32 pkt., Stoke City 30 pkt. W drugiej lidze na czele kroczy Bolton Wanderers 36 pkt. przed Manchester United 35 pkt.

W mistrzostwach piłkarskich Francji wyniki były następujące: Racing (Strasburg) — Racing (Paryż) 6:0, Cete — Olimpique 1:0.

W mistrzostwach piłkarskich Włoch lider Florentina pokonała Alessandrię 4:1, Ambrosiani — Torino 2:1, Juventus — Pro Percelli 1:0, Lazio — Palermo 2:0, Milano — Roma 4:4.

W mistrzostwach piłkarskich Szwajcarji grali: Chiaso — Zurich 5:0, Old Boys — Servette 4:3, Racing — Aarau 3:1, Urania — Grenchen 1:0, Uster — Juventus 1:0.

W mistrzostwach Belgji niepokonany dotąd od wielu tygodni Union St. Gilloise odniósł dalsze zwycięstwo nad Belgica 2:1.

W piłkarskich mistrzostwach Niemiec zaszła znów niespodzianka. Spandauer S. V., który w zeszłym tygodniu pokonał Minervę 2:0, w ubiegłą niedzielę powtórzył swój sukces nad Victorią w identycznym stosunku. — Tennis Borussia uległa Pankow 2:0. Hertha pokonała Minervę 3:1. F. C. Guben — Union Oberscheneweide 1:0 Blau-Weiss — Polizei V. 6:2. Sytuacja w tabeli mistrzostw zostaje nadal niewyjaśniona. Z czterech faworytów: Victoria, BSV, Hertha i Minerva, tylko ostatnia ma może najmniejsze szanse.

W ostatnim meczu o jesienne mistrzostwo I-szej ligi austrjackiej Admira uległa Austrji 1:2. Porażka ta była niespodziewana. Admira bowiem pretendowała do pierwszego miejsca w tabeli razem z Rapidem, a Austrja zajmowała od dłuższego czasu ostatnią pozycję. Tymczasem świetna gra Sindelara i Stroha w ataku przewróciła wszelkie przewidywania. W ciągu ostatniego kwadransa pierwszej połowy padły dwie bramki dla Austrji przez Stroha i przez Adamka, z karnego za faul na Sindelarze. Admira strzeliła bramkę w drugiej połowie przez Stolbera. W ten sposób jeden mecz, jedna prawidłowa bramka i rzut karny zmieniły wygląd tabeli austrjackiej. Na czele kroczą obecnie Rapid 19 pkt., przed Admirą 16 pkt., Vienną i FC Wien 13 pkt. Ostatnie miejsce zajmuje Wiener Sportklub, przed niego wywindowała się Austrja i Favoritner Sp.-Cl.

W turnieju piłkarskim w Pradze Slavia pokonała Kladno 9:1, a Sparta — DFC 6:3., Kosire — Cechie Karlin 3:1.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Mecz kolarski Niemcy — Szwajcarja rozegrany w Stuttgarcie, wygrali Niemcy 46:35. Richter ustanowił nowy rekord okrążenia toru w 9,8 s. Biegi 2 km.: 1) Merkens, 2) Kaufman i 1) Steffes, 2) Richter. 15 km.: 1) Möller 16:17, 2) Wanzenried.

W finale tenisowych mistrzostw Niemiec w hali, Cramm pokonał po ciężkiej walce Bernarda 12:14, 6:0, 6:2, 4:6, 8:6 i zdobył na własność puhar przechodni. Mistrzostwo pań wygrała Krahwinkel-Sperling, bijąc Payot 6:1, 6:4; gra podwójna: Cramm, Henkel — Bernard, Gentien 6:1, 6:0, 6:3; mieszana: Krahwinkel-Sperling — Payot, Gentien 6:4, 6:2; podwójna pań Krahwinkel - Sperling, Horn — Payot, Fehlman 6:3, 6:2. Dawna mistrzyni Niemiec, obecnie Dunka Krahwinkel-Sperling zdobyła zatem wszystkie możliwe tytuły.

Holenderska pływaczka Mastenbrook ustanowiła znów drugi rekord światowy na 100 m. nawznak w 1.16,4, czyli o cztery sekundy lepszy od dawnego rekordu. W tym samym czasie jednak, w Ameryce, Eleonora Holm osiągnęła jeszcze lepszy rezultat 1.16,3.

Hokeiści z Opawy pokonali team Ołomuńca 11:1.

Dla hokeistów fińskich zaangażowano trenera w osobie Burmana, reprezentacyjnego gracza Szwecji.

Narciarskie mistrzostwa Węgier, w których zawodnicy nasi w poprzednich latach brali kilkakrotnie udział, zdobywając pierwszeństwo przez Marusarza Jana, rozegrano w tym roku w miejscowości Matrahaza. W kombinacji pierwsze miejsce zajął Austrjak Dellekart przed rodakiem swym Mayerem i Schnahlem. Skoki wygrał Dellekart 57 m. Węgrzy znaleźli się dopiero na dalszych miejscach. Mistrzostwo pań wygrała Węgierka Vaspary.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej rozegrane będą 2 i 3 lutego w Helsingforsie, a mistrzostwa świata 23 i 24 lutego w Oslo. Oprócz zawodników państw północnych, z dużemi szansami startują tam Austrjacy Stiepl i Wazulek.

Cochet rozpoczął podróż do Egiptu, Indji, Chin, Japonji, Australji i Południowej Ameryki.

Tilden pokonał Lotta w Detorit 6:3, 5:7, 6:2; Vines Stoeffena 6:3, 4:6, 6:0, Tilden i Vines — Lotta, Stoeffena 4:6, 6:3, 6:3.

W mistrzostwach Europy, w jeździe figurowej panów, skorygowano początkową decyzję sędziów, przyznającą trzecie miejsce Anglikowi Dunnowi, a czwarte Niemcowi Baierowi i ostatecznie trzecie miejsce za Schaefferem i Kasparem przyznano Baierowi.

Losowanie rozgrywek o puhar Davisa nastąpi w sobotę 2 lutego. W grupie finałowej grać będą: Niemcy, Francja, Holandja, Włochy, Jugosławja, Polska, Czechosłowacja, Australja, Nowa Zelandja i Poł. Afryka, w grupie amerykańskiej: Chiny, USA i Meksyk (półn.), Brazylja i Urugwaj (południe).

W wyścigu na trasie Nizza — San Remo — Nizza rozegrano pierwszy etap na trasie 208 klm. 1) Amberg w 6 g. 21 przed Weekiem i Zanella.

Drugi etap biegu kolarskiego Nizza — San Remo na trasie 121 klm. wygrał Włoch Baino w 3 g. 34 m. 20 s. przed swym rodakiem Puppo i Mara. W ogólnej klasyfikacji zwycięstwo odniósł Szwajcar Amberg (wygrał pierwszy etap) 9 g. 58 m. 55 s., 2) Weck, 3) Puppo.

Ekspedycja ping-pongowa Węgier na mistrzostwa Europy do Londynu rozegra po drodze kilka spotkań we Francji. Mistrz Węgier Barna przyjedzie do Londynu razem z Glanczem z Ameryki.

Rozmaitości

Garmisch Partenkirchen, 31.1. — Tel. wł. — W hokejowych mistrzowstwach Niemiec rozegrano wczoraj dwa mecze. S. V. Rastenburg pokonał S. C. Meiningen 12:1, a B. S. C. Altonaer SLV 8:0.

Skład reprezentacji Austrji na mecz hokejowy z Polską przedstawia się następująco: Weiss, Vojta, Schüssler, Tatzer, Nowak, Demmer, Kirchberger, Gobl, Sailer.

Sześciodniówka w Brukseli zaczyna się 1 lutego. Startują silne obsady. M. in. Pijnenburg — Wals, Slaats — Van Kempen, Magne — Buysse, Charlier — Deneef. Następna sześciodniówka w Belgji odbędzie się w Antwerpji.

Budżet Tour de France na r. 1935 został opracowany: wynosi 53 tys. fr.

Najbliższy przeciwnik Baera jest ciągle jeszcze nieustalony. Ma być nim zwycięzca meczu Hamas - Schmeling, ale również pali się do tej walki Lasky. Baer stawia tymczasem wysokie warunki finansowe

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej były, jak to już zaznaczaliśmy, popisem Austrji, która zaprezentowała zupełnie nowe, młode siły. Austrjacy zdobyli też w ogólnej punktacji wszystkich konkurencyj 27 pkt., a więc dwa razy więcej od następnych w tabeli, Niemców, którzy mają 13 pkt. Dalej idzie Anglja 9 pkt., Norwegja 6 pkt., Węgry 4 pkt., Finlandja 2 pkt.

Mistrzostwa łyżwiarskie Finlandji wygrał Vasenius przed Eckmanem i Bujala. Czasy zwycięzców na poszczególnych dystansach były następujące: 500 mtr. Vasenius 46,3; 1500 mtr. Vasenius 2.28,5; 5 klm. Eckman 9.21,2; 10 klm. Vasenius 19:03.

Czeski skoczek do wody Lelkert, znany nam z Warszawy, zajął pierwsze miejsce na zawodach w Halle przed berlińczykiem Grensingiem.

Trzeci mecz hokejowy między paryskimi i londyńskimi Kanadyjczykami zakończył się trzeciem zwycięstwem Francuzów 4:1.

Mecz kolarski Belgja — Holandja, rozegrany w Antwerpji, wygrali Belgowie 3:2. W klasyfikacji indywidualnej 1) Scherens 12 pkt., 2) Arlet, 3) Huibrechts.

Bieg amerykański 166 klm. w Sportpalast w Berlinie wygrali Niemcy Schon — Lohman 3 g. 40,21, 2) Kihau — Vopel.

Kryterjum zimy w Paryżu wygrał Wambst, przejeżdżając w godzinę 65 klm. 350 m., 2) Lemoine, co było ogólną niespodzianką.

Rochard wygrał niedzielny Cross Country w Paryżu w 36,44, 2) Leduc 37.45, 3) Lefevre.

Borotra pokonał Fereta w turnieju tenisowym w Paryżu 7:5, 6:2.

Wróg sportu Nr. 1

Dwa oblicza prof. Eugenjusza Piaseckiego: w roku 1935-ym. i 1923-cim.



PROF. E. PIASECKI,
o którego wystąpieniu przeciwko sportowi zawodniczemu i olimpijskiemu piszemy obok.

Podczas walnego zjazdu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie prof. Piasecki wygłosił odczyt p. t. „Kultura fizyczna i wychowanie narodowe", w którym wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko sportowi zawodniczemu.

— W szkolnictwie powszechnem wychowanie fizyczne znajduje się tylko na papierze, w szkolnictwie średniem jest mało skuteczne, a w wyższem — mimo dużych wkładów łożonych przez rząd — zaczyna się dopiero rozwijać — oświadczył prof. Piasecki.

W swych dalszych wywodach prof. Piasecki uważa sport zawodniczy i „olimpizm" za wręcz szkodliwy dla społeczeństwa, gdyż zamiast do rekordów powszechności, prowadzi się do rekordów jednostek.

Poprostu opadają ręce, gdy czyta się te wywody uczonego, robiącego swe doświadczenia nad sportem w sposób ściśle laboratoryjny, człowieka, który pracując dla „ludzkości" patrzy bez zmrużenia oka jak w czasie jego eksperymentów ktoś tam traci życie, czy nawet jemu samemu trzeba amputować zgangrenowaną rękę.

Ideje prof. Piaseckiego są niewątpliwie logiczne i mądre. Ale są nieżyciowe, tak jak dalekie od życia byłoby w walce z gruźlicą wydanie rozporządzenia, aby znieść wszelkie sanatorja i wydać równocześnie nakaz o bezwzględnem zachowaniu higjeny, racjonalności odżywiania się i stosowaniu w stosunku do wszystkich rowo-rodków zastrzyków zapobiegawczych.

Bo nakazy takie są niestety teorją, są rzeczą ponad siły i Państwa i społeczeństwa, a w praktyce jeszcze długo będą istniały ciemne, niewentylowane i przeludnione nory mieszkalne, bo zawsze będzie nędza, nieopalane pokoje, niezmywane pełne zarazków naczynia i niedogotowana, jałowa strawa.

Tak samo mniejwięcej przedstawia się sprawa ze sportem i wychowaniem fizycznem. Ideał laboratoryjny — to powszechność sportu od szkoły powszechnej począwszy, a na wyższych uczelniach skończywszy, to kadry pierwszorzędnych wychowawców, to odpowiednia ilość terenów i przyborów sportowych, to przedewszystkiem duch sportowy w szkole, wojsku i całem społeczeństwie. Pod receptą tą sport, właśnie sport podpisuje się pełnem imieniem i nazwiskiem i to podpisuje się z całem uznaniem i entuzjazmem.

Jak wygląda praktyka — o tem poucza nas sam prof. Piasecki: wychowanie fizyczne w szkole powszechnej istnieje na papierze, w średniej jest mało skuteczne, a w wyższej — zaczyna się dopiero rozwijać (według nas dopiero na dobre zamarło. Przyp. red.)

Nie powiemy, żeby oświadczenie to przynosiło zaszczyt głównemu liderowi i bojownikowi idei powszechnego wychowania fizycznego, którego energja i wpływy, jeżeli chodzi o pracę destrukcyjną, o zakazy, o tępienie — sport polski odczuł boleśnie na własnej skórze.

Ale gdzie są plany owej działalności twórczej i konstrukcyjnej? — pytamy pana profesora. Bo to, że sport polski się wypaczył, że skarlał, i zdegenerował się nie jest rzeczą dziwną, jeśli weźmiemy pod uwagę, że panowie Piaseccy odseparowali od niego najbardziej wartościowy element społeczny — młodzież szkolną, że przesycili ludzi, na których mają wpływ — kuratorów szkolnych i wychowawców niechęcią, że użyli wszystkich możliwych wpływów, aby niechęć tę przeszczepić również na władze i całe społeczeństwo.

Krótko mówiąc, uznali sport za wyspę zadżumionych, odseparowali go więc chińskim murem i wzamian.... nie dali nic, poza kilku artykułami i odczytami o błogosławieństwach powszechnego wychowania fizycznego.

Pan profesor jest konsekwentny, więc tępi również sport zawodniczy i olimpizm. Bo pan profesor jest demokratą i demokratyzm w życiu fizycznem narodu utożsamia z szarzyzną, z przeciętnością a szematyzmem.

My sportowcy podchodzimy do tego tematu inaczej: uważamy, że aby idea powszechności wychowania fizycznego przy wprowadzeniu w życie nie straciła właśnie owego pierwiastka ideowego, musi się w niej poza szarzyzną szematu wychowawczego znaleźć również duch romantyzmu, wzbudzić zapał i entuzjazm, który dają właśnie epopeje sportu, zawarte w tym tak pogardzanym przez prof. Piaseckiego olimpiźmie i sporcie zawodniczym.

Sfery kierownicze sportu społecznego nie dążą bynajmniej do cieplarnianej hodowli mistrzów i stajni wyścigowych. Ich pogląd na te sprawy jest jasny i można go streścić w zdaniu: przez masy ku wyżynom..

A więc przedewszystkiem masa, szary tłum, powszechność, potem talenty, które automatycznie wypływają na wierzch, a wreszcie ich hodowla.

Tak hodowla. Hodowla potrzebna Państwu dla propagandy zagranicznej, hodowla niezbędna przedewszystkiem polo, aby owych szarych mas nie trzeba było zapędzać na boiska siłą, lecz, żeby się same na nie wpraszały.

Prof. Piasecki jest, o ironjo, posiadaczem całego szeregu najwyższych godności portowych. Członek Naukowej Rady W. F. członek honorowy K. S. Pogoń (Lwów), członek honorowy lwowskich dzienników sportowych — oto, które nas najbardziej interesują.

Skądże do licha te odznaczenia się wzięły.

Dostatecznem ich umotywowaniem będzie chyba zacytowanie wyjątku z referatu, jaki prof. Piasecki wygłosił na I Kongresie Sportowym, odbytym w dniach 7 i 8 kwietnia r. 1923-go w Warszawie, na temat „Państwowa i społeczna opieka nad sportem" (tak, nad sportem. Przyp. red.)

Oto te wyjątki:

— Rzecz oczywista, że młode Państwo Polskie, nawskroś demokratyczne, co więcej nie posiadające tej tradycji, oraz tego dorobku olbrzymiego od tylu pokoleń składanego przez naród tak szczęśliwy, jak angielski, musi tembardziej roztoczyć nad sportem opiekę tych czynników, które posiadają wpływ odpowiedni i środki, z chwilą gdy się uznało sport za czynnik tak niesłychanej doniosłości społecznej, za czynnik dający zdrowie fizyczne i duchowe.

— Państwo ma dwa atuty w ręku, zapomocą których może zaopiekować się sportem, stwarzając dla niego podwaliny: z jednej strony ma w swoich rękach szkoły, z drugiej — armje. Te dwa czynniki, będące u nas prawie wyłącznie w rękach Państwa, sprawiają, iż gdyby istotnie do armji dołożyć jeszcze teren szerszy i trudniejszy — szkoły, to sport mógłby być spokojny nietylko o bliższą, ale o dalszą przyszłość.

— Jeżeli chcemy naprawdę doprowadzić do tego, żeby cały naród uprawiał sporty, ażeby te sporty były dla całego narodu środkiem tężyzny sił duchowych, moralnych oraz fizycznych, to musimy zacząć od małych dzieci.

Dalej prof. Piasecki przytacza przykład idealnego rozwiązania tej sprawy w szkołach w mieście Gary w Stanie Indiana U. S. A., a potem mówi o stosunkach polskich.

— Jeżeli przejdę teraz do stosunków naszych, to przeskok jest wielki i bolesny. Dwie godziny tygodniowo ćwiczeń cielesnych w szkołach powszechnych i średnich — to praca iście homeopatyczna, mogąca mieć znaczenie chyba jako sposobność do rozbudzenia zamiłowania do ruchu i świeżego powietrza. A i to pozostaje w większości wypadków na papierze tylko, w braku sal, przyborów, boisk i kierowników kompetentnych.

— A szkolnictwo wyższe? Miałem już zaszczyt wskazać państwu, że dotychczas, niestety, jeden tylko uniwersytet, który mam honor reprezentować, potrafi znacznie zbliżyć się do spełnienia swoich wielkich zadań na tem polu, zadań, które uniwersytety amerykańskie, naprzykład, spełniły w sposób niesłychanie wydatny, bo w przeszło 30 najlepszych uniwersytetach wychowanie fizyczne jest reprezentowane przez katedry.

W dalszym ciągu przechodząc do ustawodawstwa prof. Piasecki stwierdza, że w Polsce premjowani są raczej obywatele zaniedbani pod względem fizycznym: zwalniają ich z wojska, nie tracą czasu na uprawianie sportu, na treningi i zawody, słowem zyskują rok — dwa lata życia w stosunku do ludzi kultywujących sport.

Tak oto pisał o sporcie (tak o sporcie) prof. Piasecki w r. 1923-m, ten sam profesor, który w r. 1935-m uznał sport i olimpizm za wręcz szkodliwy dla społeczeństwa.

Sapienti sat!

Kronika ringów polskich

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów, odbędzie się w sobotę we Lwowie. W poszczególnych wagach walczyć będą pary: w muszej Czortek i Lieberman, w koguciej Małecki i Schirak, w piórkowej Kazimierski i Ackerman, w lekkiej Bąkowski i Sprung, w półśredniej Doroba II i Straus, w średniej Pisarski i Michniewicz, w półciężkiej Doroba I i Leoniak, w ciężkiej Dziewulski i Szkwarkowski.

Ożarek i Pasturczak, bokserzy YMCA i Polonii, opuszczają Warszawę, udając się do Gdyni, gdzie zaciągnęli się obydwaj do marynarki. Pasturczak, który jest dypl. instruktorem, prowadzić ma treningi pięściarzy marynarki wojennej.

Sędziami punktowymi na meczu Węgry — Polska w Poznaniu mają być: Sadlowsky (Niemcy) i Różyczka (Czechosl.). W ringu, jak wiadomo, sędziują na zmianę Polak i Węgier — bez prawa głosu.

Sprawdzenie formy i wagi Rotholca staje się sprawą niezwykle drażliwą. Trudno przecież wystawiać dobrego nawet pięściarza na mecz międzypaństwowy, po tak długiej przerwie w treningu. Sądzimy, że odpowiedzialność jest zbyt wielka!

Wydział sędziowski W. O. Z. B. powołany został przez mianowanego niedawno przewodniczącego, p. Piekarskiego, w składzie następującym: pp. Kupferstein, Pastwiczak, Rutkowski i Pachnowski.

W kategorji piórkowej nie może już utrzymać się Kajnar. Na mecz z Makabi musiał on strenować 3 kg. i walczył potem zupełnie słabo. Jego mecz z Węgrami będzie zarazem ostatnim występem w kategorji piórkowej. Na mistrzostwach Polski stanie już podobno przeciw Banasiakowi i Sipińskiemu.

Gedania — Geyer mecz bokserski, zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę, został przesunięty na termin późniejszy spowodu trudności wyjazdowych Gedanji. Chcąc wykorzystać termin, Geyer walczy w niedzielę ze Zjednoczonymi.

Bokserzy łódzkiej Bar Kochby walczyli w niedzielę w Piotrkowie, bijąc tamtejszego Strzelca w stos. 12:4. Dramatyczna walka odbyła się w wadze półciężkiej. Engel (BK) był w pierwszej rundzie bliski wyliczenia, ale w trzeciej — wygrał przez k. o. z Olszewskim.

Mecz Wrocław — Łódź przewidziany jest na 5 maja, a następnie wyjazd do Czechosłowacji na dwa mecze z Bruem i Zlinem.

Niemiecki Związek Bokserski zawiadomił we wtorek Sokół poznański, że jest gotów wysłać na projektowany przez Sokoła turniej w Poznaniu w dniach 30 i 31 marca następujących zawodników: w wadze półśredniej — Campego (Berlin), w wadze średniej Bernloehra (Sztutgart) i Steina (Bonn) oraz w wadze półciężkiej Maiera (Mannheim). Również związek czeski w sprawie przyjazdu Hrubesza odpowiedział pozytywnie. Dotychczas brak jedynie odpowiedzi od Zehetmeyera.

Warzecka walczył w Lille podczas programu, który zawierał walkę o mistrzostwo Europy wagi muszej Gyde — Huguenin. Polak walczył z Belgijczykiem Guibertem, którego pokonał na punkty po dziesięciu rundach.

KATOWICE, 30.1. (Tel. wł.) Oczekiwany z dużem zainteresowaniem, poprzednio dwa razy „odłożony" mecz o hokejowe mistrzostwo kl. A. pomiędzy benjaminkiem K. K. S. Pogoń Śl. K. H. odbył się dziś w późnych godzinach wieczornych na Sztucznym Torze. Mimo zimna i śnieżycy przybyło na zawody zgórą 1.000 widzów, po większej części zwolenników Pogoni.

Chociaż pierwsza tercja minęła przy lekkiej przewadze Pogoni, to jednak udało się Arltowi uzyskać prowadzenie dla Śl. K. H. z dalekiego strzału. W tercji tej arbiter usunął na miejsce karne Arlta i Wilimowskiego.

Druga tercja upływa pod znakiem ostrej gry obu zespołów, przyczem sędzia usunął kolejno niemal wszystkich zawodników, Wilimowskiego zaś 2 razy. W zamieszaniu Śl. K. H. uzyskuje przez Kutzera drugiego gola dla swych barw.

W trzeciej tercji ostrze gry trwa. Pogoń przeważa i ma kilkakrotnie okazję aby zmienić wynik. Wzorowy sędzia p. Pilary (Bielsko) usunął i teraz kilku graczy.

Mecz chociaż nie stał na wysokim poziomie, miał jednak przebieg interesujący. Najlepszym na lodzie byli zawodnicy Śl. K. H: Arlt, Metzner i Kutzner. Pogoń przegrała zawody taktycznie, forsując grę solową.

(hr...)

Z całego kraju

ZGIERZ. Hokej: Union Touring (Łódź) — S. K. S. 3:2 Bramki dla Strzelca Kościelski i Pasikowski. Sędzia p. Hagman dobry.

Ping-pong: Orlę — Sokół 6:4, Orlę III — K. S. M. 6:4. Nowy zarząd Sokoła pp. Malaszewski, Sieński, Maminski.

BARANOWICZE. Koło sportowe przy gimn. T. Rejtana uruchomiło sekcje: łyżwiarską, narciarską i ping-ponga. Uruchomiono ślizgawkę na podwórzu gimnazjalnem, oraz przy ochotniczej straży pożarnej.

OSTROWIEC KIEL. Boks: K. S. Z. O. — Broń (Radom) 12:4. Pokazówka w pół. „Kórak" pokonał Krajewskiego na pkt. Wyniki: Stachurski (K. S. Z. O.) bije „Kario" przez techn. k. o. w 3-ej r., Wojsławski (K.) wygrał ze „Stanlejem", Kacjan I (K.) z Podsiedlakiem (t k. o.), Wojsławski I z Rysiakiem (przez poddanie się), Orlicki (B.) z Kocjanem II, Frańczak (K.) z Gryzą (t. k. o.), Dziewulski (B.) z Baranowskim (t. k. o.).

KIELCE. Boks: W. K. S. — Makabi (Częstochowa). Zwyciężyli: Borkowski (W. K. S.), Chwat (M.), Grasek (M.), Kulczycki (W. K. S.) przez dyskwalifikację, Rapaport (M.) — Sobczyk (W. K. S.) remis, Widerski (W. K. S.) przez dyskwalifikację Szajna, który znokautował Widerskiego, Pilkiewicz (W. K. S.). Sędziował w ringu p. Zylberejch z Lublina.

Ping-pong: Bejtar — Hapuel 7:5.

WIELKIE HAJDUKI. K. S. Ruch pertraktuje z Tennis Borussia (Berlin), chcąc zespół ten sprowadzić do Hajduk w dniu 3 marca b. r., na prawach rewanżu. Pertraktacje są na dobrej drodze, zwłaszcza, że „Tennis" ma grać i na Śląsku niemieckim z 09 Beuthen.

ZABRZE. Hokeiści chorzowskiego Stadjonu bawili ostatnio w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie w spotkaniu z mistrzem tamt. okręgu ponieśli kompromitującą porażkę.

F. V. Hindenburg — K. S. Stadjon 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Należałoby się zapytać, kto Stadjonowi udzielił zezwolenia na wyjazd zagranicę i wystawienie na szwank dobrego imienia polskiego hokeja? Jak wiadomo, chorzowianie przedstawiają zespół b. słaby — niezrzeszony w związku. Wypada jednak dodać, że sędzia w znacznym stopniu krzywdził Polaków.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Drużynowy pięściarski mistrz Śląska I. K. B. Świętochłowice, przechodzi ostry kryzys organizacyjny. Po ostatnich niepowodzeniach i niedociągnięciach klubu, ustąpił jeden z jego założycieli, dotychczasowy w.-prezes p. Wypusz. Obecnie zza kulis dowiadujemy się, że IKB wysłał swego czasu do Poznania Świrka i Jarzombka wbrew zakazowi okręgowego związku, który przed meczem z Warszawą wydał zakaz startu. Na tem tle wybuchł zatarg między klubem i przełożonym związkiem. Teraz należy się spodziewać „gromu" kar, zresztą słusznych.

LUBLIN. Lubelski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wysłał na walne zgromadzenie PZLA wnioski o przyłączenie do Okręgu Lubelskiego spowrotem Ostrowca Kieleckiego oraz Radomia, ponadto o mianowanie działacza w lekkiej atletyce na terenie Okręgu — p. Ostaszewicza Nikodema — członkiem honorowym PZLA oraz, by w „Dniu PZLA" odbywały się w siedzibach Okręgów zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych lekkoatletów, przydzielanych przez PZLA conajmniej w dwu konkurencjach.

Mistrzostwo zimowe na sali w rozgrywkach koszykówki męskiej o puhar PZGS zdobyła drużyna K. S. Strzelec przed AZS.

Do nielicznych instruktorów dyplomowanych PZN na terenie Lublina przybył vice-przewodniczący Lubelskiego OZN, por. Kaja, po ukończeniu specjalnym kursie.

Dzienna frekwencja ćwiczących w okresie zimowym na salach gimnastycznych Okręgowego Ośrodka W. F., wyposażonych w najnowocześniejsze przyrządy, wynosi 320 osób.

Ośrodek W. F. zorganizował zimowy turniej gier sportowych, dostępny tylko dla klubów zrzeszonych w OZGS o nagrody prawdopodobnie wojewody lubelskiego, dr. Rożnieckiego.

Lubelski Okręgowy Związek Bokserski po bezskutecznej wymianie korespondencji z P. Z. B. w sprawie przydziału trenera, zwrócił się o interwencję do P. U. W. F.

Jak się dowiadujemy, P. U. W. F. przychylnie ustosunkował się do prośby Lublina i zwrócił się do P. Z. B., by, przy ustaleniu pracy dla zakontraktowanego trenera, uwzględnił również Okręg Lubelski.

Inaczej pod tym względem pracuje Polski Związek Lekkoatletyczny: na prośbę Lub. OZLA PZLA przysłał trenera Cejzika na miesiąc, a nawet potem przedłużył pobyt jego do 10 tygodni!

SOSNOWIEC. Unja — Policyjny 9:7. Granatowi z liczną rezerwą, zawodnicy Unji bardzo ambitni. Wyniki: Welgruen (P.) traci dwa punkty spowodu nadwagi, w walce towarzyskiej nokautuje już w I-ej rundzie słabego Gutkowskiego; Rędziak (P.) wygrywa przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie z Okrajnym; Domański II (P.) oddaje dwa punkty walkowerem spowodu nadwagi Karmińskiemu, którego jednak zwycięża w walce towarzyskiej; Kieras pokonał w pierwszej rundzie przez t. k. o. Kałkusińskiego; Bała (P.) wygrywa w drugiem starciu przez t. k. o. z Bujakiem; Banach II (P.) ulega już I r. przez t. k. o. Mosłowie; Wróbel (U.) wygrywa przez t. k. o. w pierwszej rundzie z Chomskim, Szarawara (P.) remisuje, mimo znacznej przewagi z Kopczyńskim. Poziom zawodów nieszczególny, zainteresowanie zawodami olbrzymie.

Ping-pong: Strzelec (Sosnowiec-miasto) pokonał Strzelec (Sosnowiec-Środula) 6:1, a Strzelec-Staszic pokonał Dom Ludowy, Sosnowiec 7:0.

Inż. Bijasiewicz — twórca potęgi sosnowieckiej Unji został wybrany prezesem Kieleckiego O. Z. P. N-u, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój Okręgu.

Szerer Natan — dotychczasowy sekretarz Kieleckiego O. Z. S. — objął teraz funkcję prezesa kolegjum, spowodu ustąpienia adw. Markowicza.

Sędzia Miszewski zajmuje obecnie funkcję wiceprzewodniczącego W. G. i D. przy kieleckim O. Z. P. N-ie.

Wniosek klubów zagłębiowskich o przeniesienie siedziby Okręgu z Częstochowy do Zagłębia nie uzyskał kwalifikowanej większości, wobec czego siedzibą Okręgu jest nadal Częstochowa.

GRUDZIĄDZ. Siatkówka o mistrz Pomorza: Sokół (Gr.) — O. P. W. K. (Toruń) 2:1 (15:7, 11:15, 15:12); O. P. W. K. (Gr.) — Sokół (Toruń) 2:0 (15:6, 15:5); O. P. W. K. (Tor.) — O. P. W. K. (Gr.) 2:0 (15:13, 15:11); Sokół (Gr.) — O. P. W. K. (Gr.) 2:0 (15:7, 15:6); Sokół (Gr.) — Sokół (Tor.) 2:0 (15:5, 15:5).

Boks: G. K. S. — S. C. G. 15:1. Zwyciężyli: Kwiatkowski (G. K. S.), Wikliński (G.), Krzemiński III (G.) remisuje z Radzickim, Krzemiński I (G.), Wiecki (G.), Trzciński (G.), Szumiłowski (G.), Skalny (S.). Poziom walk naogół b. słaby. W ostatniej Skalny wygrał przez dyskwalifikację Sanowskiego, który położył Skalnego trzykrotnie na łopatki!

Mistrzostwa łyżwiarskie Pomorza w jeździe figurowej rozegrane w Toruniu, wywołały dużo zgrzytów wskutek tendencyjnych orzeczeń miejscowych sędziów w stosunku do zawodników z Grudziądza i Bydgoszczy.

Mistrzostwa narciarskie okr. śląsko-krakowskiego odbyły się w dn. 26 — 28 stycznia w Klimczoku, a organizował je Wintersportklub — Bielsko.

Warunki atmosferyczne były niezwykle ciężkie, z racji szalejącej burzy śnieżnej.

Do biegu 17 klm. (sobota) stanęło 68 narciarzy: 1) Nowacki (Cieszyn), 1 g. 10 m., 2) Czewczura (Śl. Kl. Wisła), 1 g. 14 m. 25 sek., 3) Legierski J. (Śl. Kl. Wisła), 1 g. 15 m. 18 s., 4) Głodkiewicz. 5) Haratyk, 6) Koldecki, 7) Herman, 8) Wojsch, 9) Bathelt, 10) Gajduszek.

Do skoków (niedziela) stanęło już tylko 20 zawodników. W rezultacie ich mistrzostwo okręgu w biegu złożonym przypadło Głodkiewiczowi (T.T.N. Kraków) z notą 464, przed Legierskim (zeszłorocznym mistrzem) 442, 3) Haratykiem (431) i 4) Gajduszkiem (424).

Konkurs skoków otwartych wygrał również Głodkiewicz (nota 291), 2) Gajduszek (209), 3) Wegner (206), 4) Kozdroń (201). Bieg 30 klm., rozegrany w poniedziałek, przyniósł zwycięstwo Nowackiemu (4 p. s. p. Cieszyn) 2 g. 09 m. 43 sek. przed Legierskim (2 g. 10 m. 04 sek.) i Jurczakiem.

Al. REKSZA

Trzech poczciwych Henryków

(Kartki z historji biegu)

Historja się powtarza. Bieg, naturalne ćwiczenie, jedna z potrzeb życiowych człowieka pierwotnego, doszedłszy w Grecji i w Rzymie do godności sportu pasjonującego tłumy, stracił następnie swą popularność i spowrotem stosowany był jedynie w wypadkach życiowej użyteczności.

Jak już wspominaliśmy, z końcem epoki starożytnej bieg uprawiano tylko w armji i wśród wieśniaczej biedoty, której nie stać było na inny, szybszy i wygodniejszy środek przenoszenia się z miejsca na miejsce. Najskrupulatniejsze poszukiwania historyczne nie pozwalają ustalić czy w najwcześniejszem średniowieczu rozgrywano jakieś zawody biegowe. Nic o nich nie wiadomo, nic nie wiadomo też o ówczesnych ewentualnych triumfatorach.

Na poważnych dokumentach dziejowych oprzeć się można dopiero w wieku XII-ym, kiedy to ślady zawodów biegowych jak i sportu wogóle wykrywamy w Anglji za panowania Henryka II-go.

Ścisłą łączność ze starożytnością zachowano jednak w dziedzinie biegu w dalekiej Japonji i Egipcie i niesposób przeskakiwać odrazu do Anglji z pominięciem tych dwu krajów, gdzie od starożytności do czasów najnowszych biegacze tworzą pewnego rodzaju związki zawodowe.

„Riksza" — popularna dorożka japońska stanowi przecież poprostu część tła kraju kwitnącej wiśni i kojarzy się z nim nierozłącznie. „Ludzkie konie", ciągnące bez znużenia maleńkie wózki, zdumiewają zawsze europejczyków swą fenomenalną wytrzymałością i nasuwają pytanie, czy właśnie wśród nich nie możnaby znaleźć jakiegoś fantastycznego długodystansowca, który potrafiłby dorównać nieprawdopodobnym wyczynom biegaczy greckich i rzymskich. Są to niewątpliwie piękne i bogate złoża dla poszukiwaczy maratońskich talentów.!

Jeśli idzie o Egipt, to od niepamiętnych czasów utrzymywano tam specjalnych służących, którzy z batem w ręku biegli przed powozem, torując drogę i wykrzykując godność swego pana. Kiedyś czynili to nago i stanowili, narówni ze sfinksem i piramidami, największą sensację dla ciekawych podróżników.

Oczywiście, że zarówno egipscy „krzykacze" jak i japońskie „ludzkie konie", to zawodowcy, pracujący nogami za pieniądze, nie dla własnej przyjemności. Niechaj to państwa nie peszy — uprzedzam, że ze stowarzyszeniami amatorskiemi, poza któremi nie chcemy dziś widzieć sportu, spotkamy się dopiero znacznie później, niż to ktokolwiek z czytelników w tej chwili przypuszcza.

Ale chwyciwszy w ręce pierwsze interesujące nas dokumenty historji, zatrzymujemy się w Anglji przy zacnym Henryku II-im, za którego panowania urządzono pierwsze sportowe zawody w czasach nowożytnych. Był to rozegrany w r. 1180 mecz piłki nożnej, po którym przyszły dalsze, rozgrywające się już potem co roku.

Mnich z Canterbury, brat Fritz Stephen podaje, że za Henryka II-go młodzież miała w Londynie specjalnie wyznaczone tereny na ćwiczenia skoków, biegu, rzutów kamieniem i gry w piłkę. Piszący w tej samej co Stephen epoce bard Strutt wychwala w swoich poematach pożytek, jaki dają biegi i skoki przez fosę.

Ćwiczenia te tak dalece emocjonowały młodzież, że wywołało to pewne oburzenie ze strony starszego pokolenia i Edward III-ci (1327—1377) wydał nawet surowe w tym względzie zakazy, strofując zapaleńców, aby wprawiali się więcej w strzelaniu z łuku, pamiętając o swych obowiązkach względem państwa.

Jeżeli czcigodny ten król myślał już wtedy o wojnie stuletniej, w którą uwikłał Anglję przez swe roszczenia do korony francuskiej, jego nawoływaniom do łuku nie możemy odmówić słuszności...

Na szczęście jednak w historji Anglji pojawiła się później postać rasowego, urodzonego sportowca, który nietylko, że nie odwodził nikogo od ćwiczeń fizycznych, ale sam je namiętnie uprawiał. To Henryk V-ty, biegacz takiej klasy, że jak głosi stary dokument, dotyczący jego epoki, potrafił on w towarzystwie dwu lordów złapać gołemi rękami antylopę, uciekającą po wielkim parku!

Olbrzymi rozkwit sportu przyniosło panowanie Henryka VIII, o którego ośmiu żonach wie niemal każde dziecko, a którego zapał sportowy jest niewiadomo czemu pomijany niezrozumiałem milczeniem.

Mieć 8 żon, a mimo to taki „ciąg" do sportu, to już przecież hart ducha i ciała niebylejaki, to olbrzymia fantazja. Zażywny, a energiczny ten władca uprawiał namiętnie biegi, skoki, oraz rzut młotem, dyktując w ten sposób modę elicie swego okresu.

Wyników lekkoatletycznych Henryka VIII-go nie przekazała nam niestety historja, wiemy jednak za to, że przez swego sekretarza Richarda Pau rozkazał król, aby lordowie z jego otoczenia zwracali baczną uwagę na sportowe wychowanie swych synów, pozostawiając, jak mówił, wgłębianie nudnych, uczonych ksiąg ludziom niskiego pochodzenia!

Sir Thomas Elyott, znakomity prozaik tamtych czasów, zostawił potomności podręcznik wychowania gentlemanów, w którym, sprzyjając idei Henryka VIII-go, wiele miejsca poświęcił sportowi. Uważał on bardzo słusznie, że wychowanie powinno w tym samym stopniu uwzględniać stronę fizyczną, co i intelektualną. Choć Elyott specjalnie entuzjazmował się tenisem, polecał jednak równie gorąco biegi i skoki, stawiając przykłady Achillesa i Epaminondasa.

Są pewne skromne dane, że bieg uprawiany był, poza dworem królewskim i przez lud, że na specjalnych terenach w Chester, gdzie rozgrywano doroczne zawody piłkarskie szewców i tkaczy, uprawiano także ćwiczenia z zakresu naszej lekkiej atletyki.

Oczywiście w ówczesnych kronikach i pieśniach bardów uwieczniano przedewszystkiem działalność i zamiłowania królów oraz szlachty. W jakim stopniu garnęło się do sportu pospólstwo trudno jest ustalić, bo jasne, że utrwalanie wiadomości o tem nie przynosiło mnichom i poetom mile widzianej brzęczącej nagrody.

Trudno — amatorstwo również i w tej dziedzinie przyszło dopiero znacznie później i przez długi czas nie znajdowali się chętni, strzępiący cenne swe pióra zadarmo, „gwoli uciechy"!

Po klęsce Finlandji w 50-ce

Rewelacyjne skoki próbne Polaków wywołują zdumienie w Garmisch

Garmisch, 29 stycznia.

Od niedzieli pruszy tu śnieg, który dzisiaj zamienił się w zawieruchę. Jest jednak mroźno.

Błogosławią to zwłaszcza uczestnicy środowego biegu zjazdowego, którego trasa była tak wyjeżdżona, że w niektórych miejscach z 30 ctm. powłoki śnieżnej została.. ziemia.

Bieg ten będzie dla Garmisch punktem kulminacyjnym; dla nas naturalnie „narciarstwo" zaczyna się dopiero w piątek. Trzeba znów żałować, że nie wykorzystano tej okazji aby wypróbować środkową europejską trasę zjazdową i zmierzyć swe siły z najlepszą klasą europejską. Znów słyszy się argumenty, że nie wolno nam ryzykować przed kombinacją. Dziwne, że argumentu tego nie stosują Norwegowie (w zjazdach startują Ruudowie), choć mogliby oni to zrobić bez wzbudzania podejrzeń ze względu na swe dotychczasowe niechętne stanowisko do tej konkurencji. A my przecież pierwsi gardłowaliśmy na FIS za zjazdami.

Zdaje się więc, że już nigdy Czech, Marusarze i inni nie będą zjeżdżali, albo zawsze będziemy się o nich obawiali albo też wyjazd tylko na zjazdy (Muerren) będzie za drogi.

A szkoda, zwłaszcza że tylko na miejscu, podczas wielkich zawodów można się przekonać, jaką popularność i znaczenie mają zjazdy i jak są widowiskowe."

Klęska Finów w maratonie znajduje liczne komentarze. Podkreśla się tu jednogłośnie, że postępek ten był niesportowy i że zwłaszcza Saarinen, nauczyciel narciarzy niemieckich, nie powinien był dawać tak złego przykładu.

Palmros, wódz ekspedycji fińskiej, zapytany przezemnie o przyczyny porażki, zwalił wszystko na złe smarowanie. Saarinen nadto musiał od 12 klm. torować sobie drogę, gdyż patrol torujący ślad nie wyszedł wogóle na trasę. Wynika więc z tego, że była to swego rodzaju obstrukcja.

Coprawda Brodahl, który przez 17 klm. torował trasę, nie użył tego zbyt radykalnego środka i pobił jeszcze Finów. Palmros zapowiada zresztą wielki rewanż w Tatrach na mistrzostwach FIS.

Program jest tu zmieniany niemal codziennie. M. in. zmieniono termin skoków otwartych, przesuwając go na 11 rano. W niedzielę bowiem przyjeżdża 30 pociągów specjalnych z Monachjum i gdyby skoki były o drugiej, nie zdołanoby widzów wyekspedjować spowrotem do stolicy Bawarji. Szachuje to nasze plany sztafetowe, gdyż niewiadomo czy będziemy mogli puścić Br. Czecha na trzystumetrowy zjazd pierwszego etapu. W każdym razie sztafeta będzie startowała.

Zmieniono również treningi skokowe. We wtorek skocznia była już zamknięta bez zawiadomienia (odbywał się bieg patrolów wojskowych, wygrany przez Finów), tak, że Polacy musieli prędko się przebrać i ruszyć na ostry trening biegowy.

Zamykają oni temsamem swoje właściwe przygotowania i to zamykają jako... bohaterowie Garmisch. Marusarz mianowicie skoczył w poniedziałek na skoczni do kombinacji 61 mtr., bijąc o 5 mtr. rekord tej skoczni. Wylądował już na płaskim, wytrzymał straszliwe sprasowanie, ale nie wytrzymały narty — i pękły.

To co się potem działo, trudno opisać. Oblegani bezpośrednio i pośrednio prośbami o wywiady inż. Ramza i zawodnicy są w trudnej sytuacji. Zwłaszcza, że nasi chłopcy nie uważają swych wyników za nic wielkiego i więcej sobie cenią rekordy uzyskane na Krokwi.

Skupień, według ostatnich wiadomości, ma wracać w środę do Krakowa. W ten sposób kierownictwo ma zamiar napiętnować jego wycofanie się ze startu na 50 klm. Ten sam środek zastosowany w Innsbrucku, przed dwoma laty, dał rezultaty doskonałe — Andrzeja Marusarza trudno wprost teraz poznać.

Na miejscu są już wszyscy. Ośmiu Czechosłowaków z Bartonem, Ciťką, Simunkiem, Novakiem, Kadavym, Vrana, Musilem, którzy wyjechali z mistrzostw Jugosławji, gdyż nie można ich było ukończyć spowodu... wielkich śnieżyc; 10 Norwegów ze słabym stosunkowo Viujranegerem i świetnym Hagenem w kombinacji. Finowie, przyczem Valonen jest w nieświetnej formie i Palmros wyżej ceni teraz jako skoczka — Paelli.

Są też zjazdowcy i biegacze węgierscy, oraz ogromna drużyna włoska, która, słaba w skokach, w zjazdach i biegach zapowiada się nadzwyczajnie. Zwłaszcza szereg młodych championów, jak Sertelz i Demetz, którzy debjutują na terenie międzynarodowym.

Jutro trzeba wstać o szóstej rano żeby jechać na Kreuzeck, na bieg zjazdowy. I potem już codziennie będziemy świadkami wielkich bitew nie ustępujących swą zaciętością i klasą zawodom FIS, a nawet Olimpjadzie.

Str.



PIERWSZY Z POŚRÓD 150-ciu
Lotnik australijski, porucznik armji angielskiej Jones pierwszy zjawił się na mecie tegorocznego automobilowego zjazdu gwiaździstego do Monte Carlo.



PIERWSZY TRIUMFATOR W BARWACH NORWEGJI
Był nim w Garmisch, na mistrzostwach Niemiec, Kaare Hatten, który wygrał bieg 50 klm. w czasie 3 g. 38 m. 48 sek.



KONFERENCJA
szefów zespołów Polski i Węgier, w poszukiwaniu sędziego na mecz decydujący o wejście do finalu pocieszenia. Na lewo p. Sachs (Polska), na prawo Minder (Węgry).

Jüdischer Box-Club Maccabi z Berlina

Poznajmy gości ringu warszawskiego przed ich meczem z I. K. P. (Łódź) i Makabi

Berlin, w styczniu.

Za kilka dni gościć będzie w Warszawie zespół bokserski ze wszech miar interesujący. Jest nim Jüdischer Box-Club Maccabi z Berlina. Przed dwoma laty należała Maccabi berlińska do najściślejszego grona elity berlińskich stowarzyszeń pięściarskich, będąc stałym, poważnym kandydatem na mistrza drużynowego. Ostatnie dwulecie postawiło żydowskich pięściarzy w Berlinie w sytuacji nieprzyjemnej: jeśli piłkarze mogą liczyć na względny kontakt z klubami nie-żydowskiemi w formie towarzyskich spotkań, a lekkoatleci są teoretycznie uprawnieni do udziału w obozach olimpijskich, to pięściarze pozostają skazani na samowystarczalność.

Takie warunki pracy grożą utratą rutyny i nabyciem jednostronności. To też z braku przeciwników obracali się bokserzy Maccabi w ciasnym kręgu tych samych partnerów. Dopiero, kiedy z wielkim wysiłkiem i dużą dozą energji przełamano barjery dzielące od kontaktu z zagranicą, uzyskano trwający już od kilku miesięcy żywy i interesujący kontakt z zagranicą. W ostatnich kilku tygodniach gościła Maccabi w Berlinie dwa zespoły zagraniczne: Makabi z Amsterdamu i czeską drużynę z Ołomuńca.

Wraz z przywróceniem kontaktu ze światem przybrał nurt pracy. Przed pierwszą wyprawą zagraniczną — do Polski i Łotwy, treningi prowadzone przez ex-mistrza Niemiec w w. lekkiej Malza, przestały być intensywne, a stały się zażarte.

Wizyta w skromnej hali treningowej pozwala nam przy uprzejmem pośrednictwie dr. Scheinmanna, który jest kierownikiem pięściarstwa związku Maccabi na całą Rzeszę i osobiście prowadzi będzie ekspedycję do Warszawy, poznać wszystkich zawodników, przyjrzeć się wszystkim przy pracy. Po szeregu formalnemi i sportowemi względami usprawiedliwionych zmian skład Maccabi na wyjazd jest definitywnie ustalony.

Pojedzie pełna ósemka, lecz zamiast wagi ciężkiej, dwaj piórkowcy. Oto nazwiska uczestników: Noschkes, Balsam, Franke, Branntwein, Neumann, Stadtländer, Kronfeld i Schanzer.

Jest tu kilka sławnych firm, kilka znakomitych talentów. Najsilniej obsadzone są wagi średnie. A więc przedewszystkiem wyróżnia się welter Stadtländer, który w ostatnich mistrzostwach Berlina przy udziale Maccabi (marzec 1933) zdobył tytuł w w. lekkiej. Stadtländer uchodził wówczas za czołowego technika Berlina. Zawodnik ten jest mało bojowy, rozporządza natomiast niezwykle bogatym repertuarem tricków; jego uniki są wyjątkowym specjałem dla fachowców.

Skolei wymienimy Neumanna, reprezentanta wagi lekkiej, który przed dwoma laty wsławił się znakomitą walką stoczoną z mistrzem Rzeszy Donnerem, w której został pokrzywdzony przez sędziów punktowych. Bardzo silne punkty mają berlińczycy w obu piórkowcach Branntweinie i Frankem. Branntwein jest bardziej rutynowany o wyrobionej marce jeszcze z czasów przynależności do związku ogólno-państwowego. Franke jest najbardziej utalentowanym zawodnikiem zespołu.

Nieźle obsadzone są wagi najlżejsze. Noschkes z muszej jest bardzo szybki, ale bez specjalnego ciosu; Balsam w koguciej jest najstarszym zawodnikiem klubu, rozporządza ogromną rutyną, ale tylko z trudem robi wagę. Przyglądając się jego barom, trudno uwierzyć, że to kogut. Najsłabsze punkty klubu tkwią w wagach ciężkich. Kronfeld ze średniej, a przedewszystkiem półciężki Schanzer nie przedstawiają podobno specjalnej klasy.

Co Czytelników naszych może jeszcze zaciekawić, to fakt, że pięciu członków zespołu: Noschkes, Balsam, Branntwein, Neumann i Stadtländer, oraz sekundant p. Malz, to obywatele polscy.

H. Gilner

Dwa mecze bokserskie Maccabi berlińskiej rozegrane zostaną w Warszawie w sobotę d. 2.II i w niedzielę dn. 3.II, oba o godz. 12-ej w południe.

IKP przyjeżdża do stolicy w swym najsilniejszym składzie, gdyż PZB pozwolił jednak startować kandydatom do reprezentacji na mecz z Węgrami. Wobec tego łodzianie wystąpią w sobotę w składzie: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Leszczyński, Banasiak, Taborek, Durkowski, Chmielewski.

W meczu niedzielnym Makabi warszawska walczyć będzie w zestawieniu: Birenbaum, Rosenblum, Spiegelman, Borenstein, Neustadt, Stahl II, Pilnik, Neuding.



CZOŁOWI PIĘŚCIARZE MAKABI BERLIŃSKIEJ
którzy walczą 2 i 3 lutego w Warszawie: Noschkes (1), Franke (2), Neuman (3), Schianger (4).



SPODENKIEWICZ (I.K.P.) I ROGOWSKI (CUIAVIA)
po meczu wygranym przez łodzianina.

Kontakt z Estonją zawarty

Znany trener estoński, p. Klyszejko, będąc w sobotę i niedzielę w Tallinie na spotkaniach międzypaństwowych Estonja — Łotwa i Tallin — Ryga, załatwił definitywnie sprawę meczu koszykówki pomiędzy Polską i Estonją. Spotkanie to odbędzie się w Tallinie 16 lutego b. r. Pozatem rozegrane zostanie spotkanie 17 z reprezentacją Tallina oraz 19 tegoż miesiąca w Tartu z reprezentacją miasta. W drodze powrotnej zostaną rozegrane dwa spotkania w Rydze, a mianowicie 21 lutego Warszawa — Ryga i 22 lutego Kraków — Ryga. PZGS nie skorzystał z oferty Łotyszów rozegrania spotkania międzypaństwowego Polska — Łotwa, gdyż zbyt szczupła sala, jaką dysponuje Ryga byłaby handicapem dla przyzwyczajonej do tego rodzaju warunków gry Łotwy. A oprócz tego dałoby się we znaki naszym zawodnikom zmęczenie spotkaniami estońskiemi. Zadowolniono się zatem jedynie meczami międzymiastowemi.

PZGS zaakceptował powyższe terminy i ustalił zawodników do dziesięciodniowego obozu, który będzie skoszarowany w gmachu Warszawskiej YMCY i rozpoczyna się 3 lutego, przyczem piątka krakowska, złożona z 3 graczy Cracovii: Plucińskiego, Resicha, Kopfa oraz 2 YMCY: Stoka i Barana, będzie trenowała w Krakowie, a dopiero przybędzie na ostatnie pięć dni obozu. Grupa warszawska złożona będzie z następujących zawodników: Szostak (YMCA, Kraków), Kasprzak, Różycki (KPW Poznań), Kowalski (AZS, Warszawa, Zgliński, Gregolajtys (Polonia, Warszawa) oraz Bednarek (YMCA, Warszawa). Zaprawa oraz spotkania treningowe zostaną przeprowadzone na salach Ośrodka i CIWF'u. Trening poprowadzi p. Klyszejko. Kierownikiem będzie p. Nowak.

Z 12 zawodników zostanie wyeliminowanych dziesięciu, którzy pod kierunkiem referenta koszykówki PZGS p. Piotrowskiego wyjadą do Estonji 13 lutego.

Spotkanie koszykówki męskiej pomiędzy najlepszemi drużynami Europy, Łotwą i Estonją, rozegrane w Rydze w niedzielę, zakończyło się wysokiem zwycięstwem Łotyszów nad lepszą technicznie Estonją 35:18 (16:9). Przyczyną tej porażki była zbyt mała sala, prawie o połowę mniejsza od normalnej, do której przyzwyczajeni są Łotysze.

Również spotkanie międzymiastowe Ryga — Tallin zakończyło się wysokiem zwycięstwem Łotyszów w stosunku 51:31 (18:15).

(B. K.)



NIEMCY BIJĄ SZWAJCARJĘ 4:0
Śr. ataku Goldbrunner w walce z obroną gospodarzy.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI